Nr 34. Kraków 11 Lutego — Wtorek. Rok 1862.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 10 lutego.

Mowa tronowa królowéj Angielskiéj nie jest dziś jak to zwykle dawniéj bywało, zwierciadłem, w któremby się odbijał chwilowy stan polityczny Europy. Pod żałobną krepą, która to zwierciadło powlekła, ministeryum skryło tajniki swoje, których część odsłaniać dawniéj musiało parlamentowi. Tak nieznaczącą jest ta mowa, że ani jednem słówkiem nie nacechowała politycznego położenia świata lub stanowiska Anglii. Zostawiwszy w mgle niepewności politykę rządu, nie wiąże mu rąk i zupełną daje na przyszłość swobodę działania. Nie poznać z téj mowy, ani jaki wpływ wywiera gabinet angielski na przebieg sprawy włoskiéj, ani o ile polityka napoleońska ugina się pod ciężarem uścisku Anglii, ani jakie widoki kierują polityką angielską w Ameryce. Może też przypadła właśnie chwila wyczekiwania, w któréj najlepszym planem jest niemieć żadnego planu. Napoleon I mawiał, że nigdy z góry nie układał sobie planu bitwy, lecz w danéj chwili stwarzał go według obrotów jakie czynił nieprzyjaciel. Zdaje nam się, że pominąwszy ogólne, że tak powiemy elementarne prawidła i maksymy polityki angielskiéj, które się dla niéj stały dogmatem i nieulegają nigdy zmianie, jakikolwiekby gabinet był u steru rządu, Anglia powoduje się okolicznościami i stosuje swoje plany do położenia chwilowego. Jak w położeniu tem wszystkie te kwestye, które się wydobywają na powierzchnię, nie są jasno i wyraźnie nacechowane, tak stanowisko w nich Anglii mniéj jeszcze jest wybitne. Nie znać we Włoszech jéj wpływu, na Wschodzie jakby go nie było, do sporów niemieckich wcale się ona nie miesza i kiedy jednego dnia zapewniano o ścisłych Anglii z Prusami stosunkach, drugiego dnia uważano ją za zwolenniczkę Austryi. W Meksyku mówią wiele o zamiarach francuskich i hiszpańskich, tylko o angielskich przemilczają, a jednak przyszłość Meksyku obchodzi Anglię bezpośrednio z powodu Stanów Zjednoczonych.

Wszakże nie tylko z angielskiego punktu widzenia przedstawia się Europa w stanie nie dającym się oznaczyć. Główna kwestya, bo w łonie swojém kryjąca zarody wielkich wstrząśnień i wojen, kwestya włoska zostaje w stanie niepewności, a czy Europa z téj niepewności ma wyjść w tym roku, w przyszłym, lub za lat kilka, to zawsze niepewność ta nieustaje, obecny stan nie przestanie być stanem tymczasowości, który przez ogromne wysilenia przedłużyć się może, ale niema pod sobą podstawy, którąby mu trwałość zapewniała.

Kwestya włoska jeżeli się niestała pobudką do poruszenia kwestyi niemieckiéj, to niezawodnie przyśpieszyła jéj przejście z pola spekulacyi na pole empiryczne. Jak dawne erfurckiego parlamentu usiłowania, tak późniejsza *Nationalvereinu* propaganda, deklaracye pruskie i badeńskie były tak bardzo dalekiemi od przejścia w czyn, że Europa obojętnie przyglądać się im mogła. Kwestya politycznéj jedności Niemiec, w solidarności państw ich w wojnie włoskiéj dopiero wystąpiła jako czynnik polityczny, a tylko teorya wojny lokalizowanéj wstrzymała najście Tyrolu i podniesienie kwestyi niemieckiéj do rzędu spraw europejskich. Z niejasnego i teoretycznego pola zaczyna jednak kwestya ta wydobywać się, w przewidywaniu przyszłych wypadków włoskich. Austrya podniosła ją w obronie swoich włoskich interesów, i oto mamy ją gotową, wprawdzie w postaci jeszcze embryonu, którego organa żywotne dopiero pod mikroskopem rozpoznać się dają, ale zasługuje ona już dla tego na uwagę, bo spiesznie rozwijać się i wzrastać może, a przeto, aby nie była dla tych niepojętą, którzy zawiązku jéj nie śledzili.

Jedność Niemiec ma być dla Prus drogą do zaokrąglenia i uzupełnienia granic swoich; dla Austryi jest ona drogą do zabezpieczenia tego co już posiada. Rękojmia posiadłości zaniemieckich jest dla Austryi podstawą kwestyi niemieckiéj, a pierwszym realnym rezultatem rozwiązania téj kwestyi byłaby przyszła wojna, w którejby wojska zachodu i północy Niemiec walczyły u dolnego Dunaju, nad Cisą lub Mincio.

W téj jeszcze chwili walka o prawo przodowania Niemcom głównie uderza w oczy, a opinia publiczna w Europie może się spokojnie jéj przyglądać, w mniemaniu, że się w téj walce nawzajem zmogą przeciwnicy. Która jednak przeważy strona, ta uczyni stronę przeciwną sługą zamiarów swoich, i dla Europy ta tylko zostałaby alternatywa, czy Związek niemiecki będzie pruskim związkiem, czy austryackim. W téj chwili przedstawia się tylko obopólna walka, a niepewność zwycięztwa zwiększa jeszcze niepewność położenia politycznego tych wszystkich spraw, które są w zawieszeniu, a na które stanowczo wpłynie rozstrzygnięcie kiedyś kwestyi niemieckiéj. Do rzędu tych spraw liczymy jak na teraz, bo tylko o chwilowém położeniu mówimy, sprawę włoską i wschodnią, nietykając innych, o które interesa Prus i Austryi potrącają bezpośrednio.

KORESPONDENCYA CZASU.

Poznań 5 lutego.

Już wszystkie wybory posłów naszych do Izby deputowanych sprawdzonemi i za ważne uznanemi zostały z wyjątkiem posła Niegolewskiego, albowiem akt wyborczych władze tutejsze dotąd Izbie nie odesłały. Uznanie wyborów posłów naszych bez dyskusyi i protestacyi jest dla nas chlubnem bardzo świadectwem, że nigdzie nie uchybiono legalności i literze prawa, że tylko przewaga rzetelna a nie sztucznie stworzona większość sprowadziły do Izby taką liczbę posłów; bo przecież nikt nie przypuści, iżby Izba w czemkolwiek chciała nam pobłażać, a nawet żeby nie chciała z samej nawet wątpliwości korzystać i ten lub ów wybór zakwestyonować, o co wielkie robiono tu starania w sferach niemieckich. Z wyborów polskich w Prusiech zachodnich Izba zawiesiła wybór posła Dekowskiego i rozporządziła śledztwo. W rozprawach z tego powodu wszczętych, wziął udział poseł Bentkowski, przedkładając różne nielegalności tendencyjne przeciw ludności polskiej ze strony władz administracyjnych w niektórych okręgach wyborczych Księstwa.

W chwili gdy list ten piszę i wasi posłowie zasiedli znów na ławach poselskich w Wiedniu. Z gorącem współczuciem śledzimy tu ich czynności. Solidarne ich postępowanie stworzyło siłę, z którą każdy rachować się musi, a solidarność tę tem więcej oceniamy, że o wiele od naszej trudniejszą jest do utrzymania, albowiem nie może wchodzić w rachubę alternatywa złożenia mandatu. Niecierpliwie oczekujemy pierwszych kroków deputacyi waszej; sądzimy bowiem, że potrzeby kraju zniewolą deputacyę galicyjską po zastrzeżeniu praw kraju pod formą wniosku lub deklaracyi, do czynniejszego udziału w pracach sejmowych. Obecna bowiem bierna opozycya acz na najszlachetniejszych i rzeczywiście prawdziwych oparta powodach, służy tylko na korzyść tym, którzyby obecne ministeryum obalić i jego miejsce zająć chcieli, by może iść tą samą drogą. Nie należy zapominać, że części kraju naszego reprezentowane w prawodawczych zgromadzeniach państw, do których są wcielone, obok zasady, to jest przedewszystkiem obok obrony legalnej podstawy narodowości, mają koniecznie i mieć muszą inne także gwałtownego zaradzenia wymagające potrzeby.

Prusy zachodnie, a specyalnie ziemia Chełmińska ciężką i bolesną poniosła stratę przez śmierć ś.p. Karola Kalksteina z Pluskowęs, przodującego obywatela w tamtejszych stronach we wszystkich pracach narodowych, a przez ogół wysoce cenionego i gorąco kochanego. Wczoraj oddali mu współobywatele ostatnią posługę, a organa publiczne stron tamecznych stratę swą porównywają ze stratą, jaką Księstwo poniosło przez śmierć Gustawa Potworowskiego.

W przeszłym tygodniu nowy krzyżowiec pan Tempelhof zgromadził znów w Poznaniu członków towarzyskiego Vereinu niemieckich rolników w Księstwie. Zebranie nie było licznem (około 20 członków *Prz. Red.*). W mowie zagajającej szeroko się rozwodził przewodniczący przeciw agitacyi polskiej, a zwłaszcza działaniu X. Arcybiskupa i w ogóle duchowieństwa naszego. Zgromadzenie uchwaliło zbierać podpisy w Księstwie pod petycyę, żądającą od Izb i rządu, zmiany okręgów wyborczych; powtóre uchwaliło zamienić się na stowarzyszenie w celu obrony interesów niemieckich w Księstwie.

Przynajmniej nie jest to już kot w worku: widzimy bowiem wyraźnie stowarzyszenie polityczne pod nazwą rolniczego. Byliśmy ciekawi, coby władze powiedziały, gdyby Polacy podobne stowarzyszenie utworzyć chcieli. Wszakże potrzeba obrony interesów niemieckich w Księstwie w obec kierunku rządu i siły jaką ma biurokracya, uśmiech tylko na usta wywołać musi.

Z publikacyj polskich, wszystkich żywo uderzyło pismo pod tytułem „Głos z kraju, listopad 1861“ tak jasnością i ścisłością poglądu na wypadki, jakoteż niezwykłą bystrością w charakterystyce mężów wydatnych, związanych z wypadkami ostatniemi. Praca Klaczki w *Revue de deux Mondes* o literaturze naszej XIX wieku, a zwłaszcza o autorze „Irydyona“, z uwzględnieniem wpływu jego na ostatnie wypadki, niesłychanie wszystkich u nas zajęła, ucieszyła i w dumę wbiła, że w tak świetnej szacie kraj nasz i usposobienie jego staje przed obcą Europą. Dalecy też jesteśmy czynić zarzut autorowi, że w obcym języku pracę swą wydał, i przypominać mu zarzut, który z tego względu zrobił swemu przyjacielowi hr. R. Raczyńskiemu, oskarżając go, że posyła sowy do Aten, gdy pracę swą w *Revue Contemporaine* ogłosił. Owszem przekonani jesteśmy, że prace takie, jak niniejsza p. Klaczki, niesłychaną oddają nam usługę w Europie, tak mało nas znającej.

Dzienniki niemieckie z pewną rozkoszą rozwodzą się nad mniemanem zeznaniem X. Białobrzeskiego, w Warszawie publikowanem; według którego dla tego tylko miał zamknąć kościoły, by je pieśniami rewolucyjnemi nie profanowano. Kiedy ktoś na kłamstwo się puszcza, zgrabniej by to czynić powinien; jeśli bowiem X. Białobrzeski dla tego zamknął kościoły, a więc w duchu rządu sobie postąpił, za cóż więc na śmierć było go skazywać i na więzienie ułaskawiać?

Wrocław 7 lutego.

† Na zawczorajszem posiedzeniu izby poselskiej rząd wniósł znowu kilka projektów do praw, które odpowiadając potrzebom kraju i nacechowane będąc liberalnym duchem, dobrze przyjęte były przez izbę. Oto ich tytuły: 1) Ordynacya miast dla całej monarchii. Projekt do prawa tego powstał z dwóch podobnych, wniesionych w przeszłym sejmie projektów, które inną ordynacyę miast przepisywały dla prowincyj wschodnich, inną dla zachodnich, i nie były przyjęte. Z uwzględnieniem uczynionych w nich w zeszłym roku poprawek i zmian, ułożono teraźniejszy cały projekt. Wciągnięto do niego dwa ważne postanowienia: zniesienie opłaty od osiedlenia się w mieście, i obieranie deputowanych miejskich przez karteczki, tojest, przez tajne głosowanie. Zatrzymano zaś system obierania w trzech klasach wyborczych wedle wysokości cenzusu. 2) Ordynacya gminna dla prowincyi nadreńskiej, która w skutek uczynionego wniosku przez jednego z posłów, rozciągniętą zapewne zostanie i na prowincyę westfalską. Ordynacya gminna dla prowincyj wschodnich nie tak prędko będzie wniesiona. Wiadomo, że obecny sejm ma uchwalić wprzód wniesiony już projekt do prawa o ordynacyi powiatowej, który ministeryum uważa za ważniejszy, oraz projekt także już wniesiony, o nowem urządzeniu policyi wiejskiej z zniesieniem policyi dominialnej. Po uchwaleniu tych dwóch praw, przyjdzie kolej na ordynacyę gminną. Zważywszy jednakże, że właśnie te dwa prawa są solą w oczach dla izby panów, i że prawdopodobnie odrzucone będą, ordynacya gminna dla prowincyj wschodnich w bardzo dalekiem jeszcze znajduje się polu. 3) Projekt do prawa zaprowadzającego nowe sądy dla spraw handlowych. Mają one stanowić osobne oddziały obecnych sądów miejskich i powiatowych, i składać się z dwóch prawników i jednego członka stanu handlowego. Powodem do tego prawa jest przyjęty w zeszłym roku ogólny kodeks handlowy niemiecki. 4) Zniesienie poboru cła szyprowego na rzece Mozeli. 5) Zniżenie opłaty stemplowej od gazet zagranicznych i czasopism, stała opłata ma odtąd wynosić na rok 15 srebrników, czyli 3 złp. od pism raz lub dwa razy na tydzień wychodzących; 1 talar czyli 6 złp. od częściej wychodzących. Zresztą wolno jest pismom zagranicznym poddać się opłacie nałożonej na dziennikarstwo pruskie. Projekt do tego prawa obowiązuje już od 1 stycznia b. r. Ministeryum wzięło go na swą odpowiedzialność przed uchwaleniem przez izby, a to w skutek reklamacyj prasy państw związkowych, jakoby Prusy wbrew prepisom ogólnego prawa drukowego obciążały zbytecznie piśmiennictwo niemieckie, aby je przez to zmusić do szukania przytułku w państwie pruskiem.

Trudno sobie wystawić, aby izby w bieżącej sesyi były w stanie podołać tak licznemu materyałowi prawodawczemu, jaki dotąd przez rząd wniesiony został i pomnaża się nadto codziennie to nadsyłanemi petycyami, to projektami do praw wychodzącemi od członków izby. Miesiąc już upłynął, a żaden projekt do prawa nie dostał się na posiedzenie publiczne i nie słychać nawet dotąd o tem. Izba zajęta sprawami niemieckiemi. Teraz zaprzątą ją prawie wyłącznie kwestya konstytucyi hessen-kasselskiej. Komisya oba podane wnioski zbiła w jeden, ogłosiła już sprawozdanie i zapewne w przyszły wtorek lub środę, sprawa dostanie się na porządek dzienny. Kto wie, czy obrady nad nią w jednym dniu się skończą. Tymczasem frakcye przygotowują inny wniosek, w sprawie niemieckiej. Zanim się ten załatwi, będzie przygotowany trzeci, w sprawie szleswicko-holsztyńskiej. Na tem miesiąc czasu zejdzie. Czyż nie było praktyczniejszem załatwienie wszystkich kwestyj w dyskusyi nad adresem? Dzisiaj się już i przeciwnicy jego o tem przekonali, zwłaszcza, że nietylko czasu nieoszczędzono, lecz nie uniknięto także rozgłosu, który w pojedynczych wnioskach, na jakie ministeryum musi szczegółowo i kategorycznie odpowiadać, tem więcej lękliwych ambarasować będzie.

Interpelacya, którą poseł Diesterweg, znany pedagog, wystósował do ministra oświecenia, w kwestyi tak zwanych *regulatywów* i ich wynoszenia nad system dawniejszego wychowania w szkołach niższych i seminaryach, nie mogła mieć innego skutku, jak poruszenie kwestyi wychowania w ogóle, którą zapowiedziany projekt do prawa rozstrzygnie.

Berlin 8 lutego.

♁ Niezmierna wrzawa panuje tu w tej chwili we wszystkich urzędowych i nieurzędowych kołach politycznych. Wywołała ją złożona w tych dniach przez Austryę, Bawaryę, Wirtemberg, Saksonię, Hanower i kilka państw pomniejszych, a zatem przez większość znakomitszych państw związkowych skoalizowanych z Austryą, jednobrzmiąca nota w sprawie niemieckiej, której treść i dążność znacie już zapewne z depeszy telegraficznej. „Obstupuere omnes intentique ora tenebant“. Takie było pierwsze wrażenie. Gniew, wstyd, złośliwa radość, szyderstwo, były dalszym tego nagłego zdumienia wyrazem. Najzupełniejszy „Kladderadatsch“ w najpoważniejszej sprawie, i to w chwili, w której rząd, sejm, prasa pruska, z tak wysokiego tonu o niej rozprawiają i tak bezwzględnie i stanowczo o losie jej wyrokują, że hegemonia Prus w Niemczech zdaje się być już tylko kwestyą czasu.

Nikt się takiego obrotu rzeczy nie spodziewał. Hr. Berntorff, odpowiadając na plan reformy Bundestagu wychodzący od ministra saskiego p. Beusta, ani się domyślał, że plan ten był tylko zasłoną, za którą stała w gotowości zawiązana koalicya Austryi z większością państw drugiego i trzeciego rzędu. Hr. Rechberg, odpowiadając na tenże plan, zasłonę tę uczynił tak nieprzeniknioną, że odpowiedź pana Beusta, zbijająca krytykę i nowe plany ministra austryackiego, była zaprawdę zbyteczną, aby więcej jeszcze zakryć przed publicznością co się tymczasem za kulisami działo. Jakoż dzienniki tutejsze porównywały te dyplomatyczne o sprawie niemieckiej rozprawy do mydlanych baniek, które sobie ministrowie niemieccy dla zabawy nawzajem puszczali, bez przywięzywania do nich jakiegokolwiek innego realnego znaczenia lub celu. Były to jednak, jak się dziś pokazuje, bańki mydlane, nie dla hr. Rechberga i nie dla p. Beusta i reszty członków koalicyi austryacko-wircburskiej, lecz dla hr. Bernstorffa, dla gabinetu, dla sejmu i dla dziennikarstwa pruskiego. Ciekawi jesteśmy, jak się ta tragikomedya dalej rozwijać będzie.

Najbliższą sceną jej będzie zapewne sejm pruski. W przyszłym tygodniu, w czwartek, ma przyjść na stół wniosek dotyczący sprawy hessen-kasselskiej. W obradach nad nim pokaże się niezawodnie cały obecny stan politycznego rozdwojenia Niemiec, i nacechuje się wyraźniej stanowisko Prus, które im zająć wypadnie w obec tych nowych koalicyjnych przygotowań, aby uniknąć upokorzenia doznanego w Ołomuńcu i pod Bronzel. Tymczasem może już i rząd odpowie na doręczoną sobie przez koalicyę notę. Odpowiedź twierdząca równie jest ambarasującą jak przecząca. W pierwszym razie Prusy zobowiązałyby się do solidarnej gwarancyi wszystkich zazwiązkowych posiadłości Austryi, żadnej ztąd dla siebie nie wynosząc korzyści, bo ich własnych krajów obrona rzeczywiście tylko w ich własnych siłach spoczywa; ani od Austryi, ani od Prus spodziewać się jej w potrzebie nie mogą, i z powodu tego takie zobowiązanie się Prus miałoby głos całego kraju przeciw sobie. W drugim razie, to jest, dając odmowną odpowiedź, Prusy wyłączoneby były niejako z Związku niemieckiego; przynajmniej wpływ i znaczenie ich w obec skoalizowanej z Austryą większości państw byłyby żadne, a na odgrywanie podobnej roli niepodobna, aby się Prusy zgodzić mogły. Położenie jest zatem bardzo krytyczne, i tylko w jednomyślności sejmu i ludu leży możność wyjścia z niego bez poniesienia szwanku. Teraz się pokaże, czy rząd czy reprezentacya kraju zrobią pierwszy krok do porozumienia się w kwestyach, które czynią dotąd pewien rozbrat pomiędzy niemi. To pewna, że każde energiczne wystąpienie rządu w sprawie niemieckiej, nawet bez dalszych koncesyj w prawodawstwie wewnętrznem, powolną znajdzie Izbę poselską do wszelkich ofiar, nawet w kwestyi reorganizacyi armii.

W szczególnych okolicznościach podany będzie wniosek odnoszący się do reformy Bundestagu. Na podanie go zgodziły się już wszystkie frakcye liberalne. Chodzi tylko jeszcze o ostatnie zredagowanie jego osnowy. Militarna i dyplomatyczna hegemonia Prus w Niemczech jest wypowiedziana w nim jako „conditio sine qua non“ wymaganéj reformy. W połączeniu z nią stoi parlament niemiecki. Państwom związkowym gwarantowana autonomia. Na Prusy włożony obowiązek domagania się w Bundestagu i od państw związkowych niezwłocznego przystąpienia do téj politycznéj reorganizacyi związku. Czy wniosek taki może być i czy będzie jeszcze podany wobec świeżego wystąpienia koalicyi przeciw Prusom? Uchwalenie jego znaczyłoby to samo, co upoważnienie rządu do wypowiedzenia wojny koalicyi. Czyż rząd może przystać na podobną uchwałę? Na cóż się więc przyda popisywać się z podobnym wnioskiem w chwili i w okolicznościach takich jak obecne? Powiększy on tylko krytyczne położenie rządu zmuszając go do odsłonienia polityki swojéj, któréj mu chwilowe okoliczności odsłonić nie pozwalają, jeżeli nie chce z koalicyą w otwartą wdać się wojnę. Cały ten ambaras i rządu i sejmu byłby usunięty, gdyby było przyszło do dyskusyi nad adresem. Teraźniejsze rozprawy sejmowe pozostaną bez skutku i pożytku.

Rząd wniósł na ostatniem posiedzeniu Izby poselskiéj kilka nowych projektów do praw. Materyał prawodawczy tak się przez to pomnożył, że oprócz dziewięciu stałych komisyj, musiano wybrać jeszcze siedm nadzwyczajnych, aby temu ogromowi pracy podołać. Cała praca odbywa się dotąd w komisyach. Miesiąc upłynął, a ważniejszych obrad publicznych prawie jeszcze nie było. Prasa skarży się na to, i powstaje na regulamin, który mównicę czyni niemą, przekazując całą czynność prawodawczą specyalnym komisyom. Wniesiono też już projekt do zmiany regulaminu, który zresztą nieodpowiada prawdziwéj wolności parlamentarnéj. Frakcye sejmowe są już dziś zupełnie ustalone i ukonstytuowane. Stosunek ich zdaje się z dnia na dzień przyjaźniejszym; przynajmniéj w żywotnych kwestyach frakcye liberalne, jak się zdaje, jednomyślnie występować będą. Kwestye polityki niemieckiéj najwięcéj się do téj zgody przyczynią.

Rzym 1 lutego.

(r.) Rosya nie odmówiła dotąd stanowczo nuncyatury, ale czyni trudności równające się odmowie. Wyjazd tedy mgra Franchi do Petersburga nader niepewnym się staje. Godnem jest uwagi to co pisze o nuncyaturze korespondent petersburski do *Journal de Bruxelles*. Jego wyrazy zgadzają się całkiem z nadeszłemi później wiadomościami o postawie gabinetu petersburskiego: „Starzy Rosyanie wzdrygają się na samą myśl, iż nuncyusz wjedzie do *świętej Rosyi*. Wypadek ten nie jest dotychczas pewnym. Książe Gorczakow najpierwszy wprawdzie prosił Stolicę świętą o *ajenta;* oświadczono mu na to, iż chcianoby mieć przedstawiciela stałego w Petersburgu; minister zaś lawirujący i *skupiony*, nie odpowiedział dotąd na to położenie, jeno czyniąc nadzieję, iż przyjętem nakoniec będzie. Daj Boże, aby Rzym ustrzegł się chloroformu złoconych wyrazów! *Dziennik petersburski* pisał dumnie d. 24 grudnia: „Rosya, a „zwłaszcza Rosya dzisiejsza, nie jest nieprzyjaciółką katolicyzmu.“ Potrzeba, ażeby tego dowiodła nie krępując wolności sumienia; nie podobna już jej bowiem zawierzać na słowo, kiedy dziś obok pomyślnej nominacyi ks. Felińskiego spostrzegamy ohydne potępienie X. Białobrzeskiego.“ Dzienniki włoskie z równą namiętnością przemawiają o nuncyaturze jak o X. Felińskim. Korespondent rzymski do *Perseveranza* pisze: „Dokonawszy sprośnego frymarku Polski, chcą go teraz pokryć płaszczem obłudy. Dają do zrozumienia, iż obecność nuncyusza apostolskiego w Petersburgu uczyni knut łagodniejszym dla biednych Polaków. Kłamstwo! Prawo dane jest przez cara; nuncyusz jedzie do Petersburga ażeby być najniższym sługą carskim oraz blizkim świadkiem ciężkiej doli tych, co się uciekali do litości Watykanu. Nuncyusz będzie zniewolon milczeć, a może szeptać do ucha Aleksandrowi II: *Niech Wasza Ces. Mość czyni jak mu się podoba.* Wybrany nuncyusz nie jest zaiste nic nadzwyczajnego, i to dowodzi tem bardziej, jaką rolę będzie grał w Petersburgu. Jestto monsignor Franchi, dawny nuncyusz we Florencyi za rządów wielkoksiążęcych. Instrukcye, jakie na wszelki wypadek otrzymał, mogą się streścić w tych słowach: *Nic nie robić.* Nie trudne to wcale ani narażające posłannictwo. I otóż na czem się kończy cały hałas, jaki księża czynią z powodu tego wielkiego wypadku. Zkądinąd pewna, iż jeśli jutro będzie na rękę Rosyi uznać królestwo Włoskie, zostawi dwór rzymski z ogromnym nosem!“

Śledząc niemal wyłącznie od jakiegoś czasu biegu sprawy polskiej w Rzymie, nie zwracaliśmy może należytej baczności na inne wielkie toczące się tu sprawy: pan Kisielew bardziej nas zajmował i obchodził niż p. Lavalette i p. Ricasoli; spodziewam się że uwzględniając tak naturalne i zrozumiałe pobudki podobnego postępowania, nie będziecie tego mieli za złe piszącym do was z Rzymu. Zresztą ogłoszenie noty czyli raczej depeszy p. Thouvenela równie jak odpowiedzi pana de Lavalette oszczędza mi pracę opisywania ostatnich zabiegów przedstawiciela Francyi w Rzymie. Nie zostaje mi więc jak tylko uzupełnić kilku szczegółami to, co już wiecie w tym względzie, oraz sprostować wyraz niewłaściwie przez margr. de Lavalette użyty.

Poseł francuzki otrzymawszy depeszę od ministra spraw zagranicznych pospieszył z nią do kardynała Antonellego w piątek d. 17 stycznia około południa, i wtedy nastąpiła między nimi rozmowa, z jakiej p. Lavalette zdaje sprawę w depeszy swojej do p. Thouvenela. Po skończeniu takowej margrabia rzekł kardynałowi, iż pragnie poznać zdanie Ojca świętego w tym względzie. Sekretarz stanu odparł na to, iż nic innego nie usłyszy z ust Jego Świętobliwości jak to, co sam mu powiada i co wyrażone niejednokrotnie już było w allokucyach papiezkich. Ale p. Lavalette nie poprzestając na zapewnieniach kardynała, nalegał wciąż nań, by się dołożył u Ojca świętego, i doniósł mu jego odpowiedź. Kardynał Antonelli nie chcąc się sprzeciwiać posłowi obiecał mu, iż tego samego wieczora będzie się widział z Ojcem świętym a nazajutrz uwiadomi go o tem, co Papież powiedział: snać margrabiemu chodziło o pisemny dokument, którYby mógł rządowi swemu przesłać. Dnia więc następnego podczas gdy Ojciec święty był na nabożeństwie w kościele św. Piotra, margrabia de Lavalette otrzymał nie *list* wcale, jak niewłaściwie się wyraża, ale parę słów tylko brzmiących jak następuje:

„Mości panie Margrabio! Widziałem się z Jego „Świętobliwością i mówiłem z nim. Nie mogę nic ująć ani dodać do tego, co miałem zaszczyt po„wiedzieć Panu wczoraj. Zostaję z głębokim sza„cunkiem W. E.

powolnym sługą

„Rzym 18 stycznia 1861 J. kard. Antonelli.“

Trudno więc tak zwięzły bilet listem nazywać. Przyszłą razą będę zapewne w stanie opisać wam wrażenie, jakie krok ten rządu francuzkiego sprawił w Rzymie.

Kraków 10 lutego. *Dziennik Polski* zamieszcza udzielony sobie w tłomaczeniu polskiem z oryginału łacińskiego list pasterski Arcybiskupa Metropolity Lwowskiego obrządku grecko-katolickiego, X. Grzegorza Jachimowicza, wydany z powodu licznych a uzasadnionych skarg przez tenże dziennik szczególniej podnoszonych przeciw zaprowadzaniu zwyczajów i obrzędów kościoła grecko-schizmatyckiego do służby bożej w kościele katolickim wschodniego obrządku, które zarówno religijne jak i polityczne zdradzały dążności. Oto pomieniony list pasterski:

„Grzegorz Baron Jachimowicz

„*Z miłosierdzia Bożego i za upoważnieniem Świętej Stolicy Apostolskiej metropolita halicki, arcybiskup lwowski, biskup kamieniecki, komandor orderu Leopolda, J. C. K. Ap. Mości rzeczywisty tajny radca, doktor filozofii, sztuk wyzwolonych i św. teologii.*

„*Wielebnemu duchowieństwu świeckiemu i zakonnemu archidyecezyi błogosławieństwo w Panu!*

„Z niemałym smutkiem, a nawet z wielkiem oburzeniem dowiedzieliśmy się, że między wielebnem duchowieństwem tej naszej archidyecezyi powstali, acz w niewielkiej liczbie, niektórzy, co uniesieni nieroztropną gorliwością o przywrócenie obrzędów wschodnich w całej ich czystości i zupełności, nagle i bez wszelkiego powodu odważyli się bezbożnie zaprowadzać wznowienia i odmiany w zewnętrznej służbie bożej, w obrzędach i ceremoniach,

w odprawianiu mszy św. i w objawie pobożności ludowej, jak ją ustalił zwyczaj niepamiętnych czasów sięgający, i to własnym swoim kaprysem, albo raczej karygodną zuchwałością, z lekceważeniem wszelkiej wyższej powagi.

„Pragnąc jak najrychléj poskromić wszelkiemi sposobami te ciężkie wykroczenia, które zdolne są rozerwać sam żywotny węzeł karności kościelnéj, a oraz chcąc wcześnie usunąć tak zgubne następstwa, jakie ztąd dla całego religijnego życia wyniknąć mogą, równie jak oczywiste niebezpieczeństwo, zagrażające i pobożności ludu i powadze całego kleru: postanowiliśmy niniejszym listem upomnieć surowo wielebny kler téj naszéj archidyecezyi, a oraz wezwać go do wszelkiéj czujności i do pasterskiéj ostrożności. Postanowiwszy stale w sprawie tak wielkiéj wagi i w niebezpieczeństwie żadnéj zwłoki nie cierpiącem, położyć koniec sporom, jakie o tę sprawę niebacznie wszczęli niektórzy politowania godni nowatorowie, i postąpić z niemi według całéj surowości prawa i karności świętéj — przypominamy tak wszystkim kapłanom świeckim i zakonnym, jakąkolwiek godność piastującym, jak każdemu z osobna, owe najsurowsze ustawy, mocą których od najdawniejszych czasów wszelkie prawo urządzenia służby boskiej publicznéj i prywatnéj, tylko najwyższéj władzy kościelnéj przysłużą, a wszelka dowolność pojedynczego podrzędnego pasterza w rzeczach tych wykluczoną i zabronioną została.

„Najważniejsze i główne rozporządzenia w téj mierze zawiera kanon 13 świętego soboru trydenckiego, wydany na posiedzeniu siódmem, który brzmi następnie: „Jeżeliby kto powiedział, że przyjęte i potwierdzone obrzędy kościoła katolickiego które się zwykły odprawiać przy uroczystem udzielaniu św. sakramentów, mogą być albo wzgardzone, albo bez grzechu przez szafarzów sakramentu dowolnie opuszczone, albo przez któregokolwiek kościelnego pasterza na nowe zamienione, ten niech będzie wyklęty.“

„Ponieważ zaś w nowszym czasie nierozważnie i zuchwale zaczęto spierać się o te obrzędowe zwyczaje i praktyki, które szczególnie od synodu w Zamościu odbytego rozpowszechniły się w obydwóch dyecezyach tej ruskiej prowincyi kościelnej, i które tak przez liturgiczne księgi prawnie i kanonicznie potwierdzone, jak przez praktykę obydwóch kościołów katedralnych i przez instrukcye, jakie zwykły się dawać kapłanom nowowyświęconym, w powszechny zwyczaj weszły, przyczyniając się nie mało do zbudowania wiernego ludu i do objawów, równie jak do wzrostu świętej unii: przeto uznaliśmy za rzecz bardzo naglącą, przypomnieć wielebnemu duchowieństwu to, co święta Stolica Apostolska swą najwyższą powagą, której się sprzeciwiać nie godzi, która się na cały świat rozciąga i którą my Rusini u nici stale uznajemy i z największym uszanowaniem czcimy, pod tym względem w naszych czasach postanowić i uroczyście ogłosić raczyła. Stało się to w liście św. i najchwalebniejszej pamięci Grzegorza XVI d. 17 lipca 1841 r. wydanym w formie breve do świętej pamięci poprzednika naszego, Michała Lewickiego, metropolity i kardynała św. rzyms. kościoła i w liście pasterskim tegoż ostatniego z dnia 11 października 1841, który to list w języku łacińskim i ruskim, między duchowieństwem i ludem ruskim całej halickiej prowincyi szeroko rozpowszechniony został. Ktokolwiek te listy z uważnym i pobożnym umysłem odczyta, niepodobna, by nie uwielbiał tego dzieła, które jest i tak dowodem cudownego miłosierdzia Chrystusa Pana, równie jak pieczołowitości i troskliwości namiestnika jego na ziemi, i które całe tak jest urządzone i do tego zmierza, abyśmy w kwestyi tyczącej się obrzędów naszych, którą w tym czasie podniesiono, mieli przewodnika i nauczyciela, nad wszystkie powątpiewania i wyjątki wyższego. Odwołując się tedy do najwyższej apostolskiej powagi tego listu i polecając najusilniej pilne odczytywanie jego wszystkim osobom świeckim i duchownym naszej archidyecezyi, pragniemy obudzić i zwrócić szczególniejszą uwagę na całą treść tego listu, który traktując o najważniejszych prawach świętej unii Rusinów w ogóle, a o obrzędach naszego kościoła w szczególności, w kwestyi w teraźniejszym czasie podniesionej, daje rozstrzygnienie, jakie tylko sam ojciec i nauczyciel całego chrześciaństwa dać może, które przeto każdy prawy syn i uczeń bez wszelkiego powątpiewania i przeciwienia się, jako wyrok Ducha św. czcić i przyjąć powinien.

„Pod względem zwyczajów i praktyk obrzędowych, zaprowadzonych w ruskich katolickich kościołach pod najzbawienniejszym wpływem świętej unii i w celu symbolicznego i ludowego objawu tej unii, zawiera ta apostolska nauka między innemi bardzo ważnemi rozporządzeniami także i następne: „A dla tego trzeba przedewszystkiem przeszkodzić, aby to niebezpieczeństwo odprowadzenia od wiary, nie wzmogło się przez jakiekolwiek nowe zmiany w obrzędach, któreby Rusinów katolików podobniejszymi czyniły do schyzmatyków. Co się albowiem tyczy tych obrzędów, które w pewnym względzie są wyrazem samego wyznania wiary, jedności katolickiej i wstrętu do schyzmy, to jest rzeczą oczywistą, że ich żadną miarą zmienić nie można.

„Lecz równie nie godzi się także dowolnie zmieniać innych obrzędów, które między katolickimi Rusinami oddawna były w używaniu, albo późniéj celem stwierdzenia różnicy, jaka między nimi a schyzmatykami zachodzi, lub z innych powodów zostały zaprowadzone: ponieważ byłoby to ostateczną nieroztropnością, w obec największych niebezpieczeństw, szczególnie w tym czasie grożących, w rzeczach tych cokolwiek na korzyść schyzmatyków odrzucać, dodawać lub zmieniać.“

„Niechże te wyroki najwyższego pasterza dobrze zważą i nad niemi się pilnie zastanowią wszyscy ci, którzy w najnowszym czasie odważyli się o naszych obrządkach publicznie ogłaszać swoje równie niedorzeczne jak bezbożne zdania, albo raczej brednie. Szczególnie zaś niech to uczynią ci, co wzgardziwszy powagą swego arcypasterza i zerwawszy zuchwale węzeł kanonicznego posłuszeństwa i kościelnej podległości, stawiąc gorszą, co w domie Bożym własną swoją dowolność i własne widzimisię, na miejsce zasady katolickiej spółeczności, nie wstydzili się obrzędy i zwyczaje kościelne odmieniać, lud wierny w formach nabożeństwa, do których już oddawna przywykł i które w jego starodawnej pobożności głęboko są wkorzenione, bałamucić i wszystkich innych pasterzy, trzymających się wiernie dyecezyalnych i potwierdzonych zwyczajów, na niebezpieczeństwo narażać.

„My tedy pomni na obowiązek Nasz i opierając się na władzy od Boga Nam powierzonej, chcemy użyć całéj Naszéj arcypasterskiéj czujności, by poskromić te niegodziwe zamiary i wyplenić korzenie wzrastającego złego. Postanowiliśmy tedy odtąd nie oszczędzać takich niegodziwych nowatorów lecz przeciwnie postępować z nimi według całéj surowości prawa i karności kościelnéj aż do ostatecznéj granicy, to jest aż do exkomuniki, którą naznacza wyż przytoczony kanon św. soboru.

„Ponieważ zaś sprawujemy urząd Tego, który „nie chce śmierci nabożnego, ale aby się nawrócił od drogi swojéj i żył“ (Ezech. 33, wiersz 11): przeto jeszcze tą razą chcemy użyć umiarkowania ojcowskiéj nagany i arcypasterskiéj przestrogi, postanawiając stanowczo na przyszłość postąpić w każdym takim wydarzonym wypadku (który niech Bóg odwrócić raczy) z nieubłaganą surowością sądu i potępienia.

„Z téj przyczyny upominając w Panu cały wielebny kler tak świecki jak i zakonny, i zaklinając go przez miłosierdzie Chrystusa mocą kanonicznego posłuszeństwa, stwierdzonego wyznaniem wiary i przysięgą, stanowimy i nakazujemy surowo władzą naszą arcypasterską:

„1) Nikomu z kleru nie będzie wolno w publicznéj czci Boskiéj, czyto w obrzędach i pobieżnych zwyczajach powszechnie przyjętych i praktyką naszego archikatedralnego kościoła potwierdzonych, czy w innych formach ludowéj nabożności staro dawnym zwyczajem i pobożną skłonnością ludu uświęconych, bez Naszéj wiedzy i wyraźnego zezwolenia cokolwiek ujmować, dodawać, przeistaczać, albo jakimkolwiek sposobem zmieniać.

„2) Cokolwiek w tych rzeczach przez pojedynczych pasterzy może już zmienione albo przeistoczone zostało, ma być do dawnego stanu przyprowadzone i przywrócone, i to bez wszelkiego sprzeciwiania się i bez wszelkiéj zwłoki.

„3) Oba te żądania mają być wykonane pod rygorem kar i cenzur prawem ustanowionych, którym podpada nawet bez wydania wyroku ten, co czyn zabroniony popełnia, a któreto Naszym wyrokiem aż do pozbawienia obowiązku i beneficyum, a nawet aż do exkomuniki (klątwy) być mają zaostrzone.

„4) Wszystkich zaś wielebnych dziekanów, przełożonych, rządców wszelkich stopni, równie jak delegatów do załatwiania szczególnych zleceń naszego ordynaryatu, obowiązujemy w sumieniu pod ciężką odpowiedzialnością, a w razie, gdyby widocznie pobłażali, nawet pod rygorem cenzur i kar, aby pilnie czuwali nad podrzędnymi pasterzami i innymi kapłanami, aby imieniem i powagą Naszą wzbraniali i usuwali wszystko, co się niniejszemu rozporządzeniu sprzeciwia, a w razie oporu lub agitacyi, sprawę tę Naszemu trybunałowi bez wszelkiéj zwłoki przedłożyli.

„Chociaż atoli najsurowiéj zakazujemy kwestyę, która niniejszym listem jest załatwioną, roztrząsać w pismach publicznych, jak to się w ostatnim czasie z światową zapalczywością działo: to przecież miło nam będzie, jeżeli mężowie kościelni, odznaczający się pobożnością, nauką, pasterską gorliwością i doświadczeniem, albo o obrzędach naszego kościoła rozprawy i traktaty Nam nadeszlą, albo mając to na względzie, że dla wielkiéj rozległości téj archidyecezyi obrzędy święte jak każda rzecz, umysłom i rękom wielu ludzi powierzona, rozmaitym zmianom i przeciwieństwom podpaść mogły, o takich szczegółowych nadużyciach i niestósownościach uzasadnione sprawozdania i spostrzeżenia pisemnie Nam przedłożą.

„Będzie to dla Nas bardzo pożądaną rzeczą, treść tym sposobem dostarczoną, poddać pod pilną rozwagę i roztropną krytykę. A ponieważ pragniemy równie, za pomocą Boską w czasie cokolwiek spokojniejszym zwołać synod prowincyonalny, abyśmy na nim mogli powziąść zbawienne rady względem tak licznych a wielkich potrzeb naszéj prowincyi, a takowe za błogosławieństwem i zezwoleniem świętéj stolicy apostolskiéj szczęśliwie uskutecznić: więc nie sprzeciwi się to wcale zamiarom Naszym, jeżeli wtedy wydamy potrzebne rozporządzenia tyczące się czystości, zgody i starodawnéj świetności naszego obrządku, albo uskutecznimi reformy, jeżeli jakie za potrzebne uznamy, aby pod przewodnictwem prawéj zwierzchności, osłonione powagą powszechnego uznania, przyczyniały się do odrodzenia naszego czcigodnego obrządku i do zbudowania religijnego życia; gdy przeciwnie pojedyncze usiłowania osób prywatnych, pozbawione owéj cudownéj siły społeczności kościelnej, w téj mierze nic zdziałać nie zdołają, prócz wszelakiego wyrodzenia i skażenia, połączonego z zgorszeniem dla ludu i z ujmą dla zbawienia dusz.

„Daliśmy we Lwowie dnia 10 stycznia 1862.

Grzegorz w. r.
Metropolita.

Czerniowce. Minister stanu nadał posadę nauczyciela pedagogiki przy grecko-dyzunickiem seminaryum nauczycielskiem w Czerniowcach, dotychczasowemu zastępcy Janowi Drogli.

JCKApMość zamianował Franciszka Illasiewicza, radzcę sądu wyższego w Czerniowcach, prezesem sądu obwodowego w Tarnopolu.

Wiedeń 9 lutego. Sprawa niemiecka więcej w tej chwili zajmuje tutejszą publicystykę, niż wszelkie inne sprawy zewnętrzne. Jest ona bowiem w chwili przesilenia a jedno w niej zwycięstwo lub jedno niepowodzenie rozstrzygać może o losie przyszłym Niemiec i dla każdego z obu mocarstw naznaczyć politykę wbrew przeciwną jego celom. Zdaje się, że gabinet tutejszy poruszył wszystkie sprężyny jakie od r. 1815 w Niemczech posiadał, i których zaniechał w ostatnich czasach używać, zajęty gdzieindziej będąc, a teraz znów wrócił do swojej polityki niemieckiej i kieruje nią nieco inaczej w miarę zmienionych okoliczności. Idąc więc za popędem danym przez stronę przeciwną, sam ofiaruje ustępstwo pod pewnym względem wymaganiom ludów, by wytrącić Prusom z rąk berło wszechwładztwa w Niemczech, jakie sobie one gotowały. W obec tego stanu rzeczy publicystyka austryacka przybrała naprzeciw Prusom ten ton zjadliwy, jakim się odznaczała podczas wojny włoskiej, gdy zawiodły nadzieje w Prusiech pokładane. Z tamtej strony odpowiadają w ten sam sposób.

— Wydział skarbowy Izby deputowanych skończył podobno narady nad projektem do prawa o kontroli długu publicznego. W wydziale miała zachodzić różnica zapatrywania się mianowicie co do odniesienia kontroli do §fu 13 ustawy zasadniczéj, który jak wiadomo, daje ministerstwu moc przedsiębrania czynności finansowych pod nieobecność Rady państwa w przypadkach naglących. Mniejszość chciała ograniczyć a przynajmniéj opisać przypadki, w których ministeryum może bez udziału Rady państwa stanowić w sprawach finansowych, a mianowicie nie dozwalając zaciągać stałych długów bez zezwolenia Rady państwa. Dla tego przyjdą przed Izbę dwa wnioski: sprawozdawcą większości jest Szabel, mniejszości Herbst. Nie sądzimy, aby tym razem mniejszość się utrzymała. We wszystkich kwestyach tak finansowyh jak politycznych ministeryalna partya *quand même* otrzymuje górę, a to nawet w tych sprawach, gdzie idzie o kwestye czysto-praktyczne. Jutro obie Izby mają posiedzenie.

— N. Pan wystosował następujący list do kanclerza nadwornego węgierskiego:

Kochany Hrabio Forgach! Spowodowany jestem na wsparcie mieszkańców Mojego królestwa Węgierskiego popadłych w nędzę skutkiem wylewów, przeznaczyć załączone tu 10,000 złr., które zechcesz przez Namietnika fmp. hr. Palffy między potrzebnych rozdzielić.

— N. Pan oprócz daru 4000 złr. na ubogich w Wiedniu w ciągu téj zimy przeznaczonego, udzielić raczył dalsze wsparcie 1000 złr. N. Pani przeznaczyła dla dotkniętych powodzią w Wiedniu 2000 złr., w Pradze 1000 złr., a dla innych krajów koronnych 2000 złr. J. C. Wys. Arcyks. Franciszek Karol przeznaczył na ten sam cel 2000, a J. C. W. Arcyks. Zofia 1000 złr. Składki od osób prywatnych wpływają obficie; dotąd ogłoszone przenoszą sumę 150,000 złr., z tych najwięcéj na mieszkańców Wiednia.

— Wody znacznie opadły w Dunaju i rzekach, tudzież kanałach; z wielu miejsc w Wiedniu ustąpiła woda, zostawiwszy zamuliska, lecz mrozy jeżeli z jednej strony przyczyniły się do opadnięcia wód, z drugiej inną zagrażają klęską, albowiem rozsadzają ściany domów zalanych, przeszkadzają śpiesznemu odpływowi reszty wód i wystawiają ubogich na tem dotkliwszą nędzę, iż zimno i głód im zagraża. Władze energiczniej zajęły się zapobieżeniem następstwom tego smutnego stanu, ale wypadnie im obmyśleć środki zaradcze nie na dni lecz na tygodnie, aż do wiosny. Tymczasem oprócz ogromnych kosztów jakich wymaga żywienia kilkunastu tysięcy ludzi z miasta i przyległych wsi, oprócz trudności pomieszczenia wszystkich chorych po szpitalach, dowóz wiktuałów do Wiednia utrudniony jest z powodu właśnie zniszczenia zapasów w najbliższych okolicach stolicy będących. Zaraza bydła, jaka świeżo panowała w wielu miejscach, także nie małą klęskę przyniosła. Władze miejskie wyznaczyły komisye policyjno-budownicze i lekarskie dla obejrzenia wszystkich domów wylewem nawiedzonych i osądzenia, czy i które z nich zdolne są do zamieszkania. Również mają być zrewidowane wszystkie studnie, albowiem okazuje się potrzeba wyczyszczenia ich od namulisk, a nawet zasypania wielu z nich, jako zupełnie zniszczonych. Niektóre dzienniki objawiają niechęć swoją, że w chwili tak powszechnego nieszczęścia, część Wiednia niedotknięta powodzią, hula i bawi się do upadłego.

— W biórze redakcyi dziennika *Vaterland* odbyła się rewizya, celem znalezienia rękopismów do dwóch artykułów w Nr. 28 i 29 zamieszczonych pod dniem 4 i 5 b. m. Rękopisma zostały zabrane i redakcyi wytoczono proces na podstawie §§ 63 i 65 kodeksu karnego, tj. o obrazę Majestatu i naruszenie spokojności publicznej. *Vaterland* broni się przeciw zarzutom tym, twierdząc, że legitymizm jest jej zasadą, i bronić będzie prawowitości nawet przeciw rządowi, bo zwolennikom tej zasady wypada niekiedy być bardziej królewskimi niż sam król. Podobnież w biórze redakcyi „Bottschaftera“ odbyła się rewizya i zabrano rękopis listu paryskiego, który, jak twier dziła sama redakcya, przez omyłkę wydrukowany został. List to nie był zresztą oryginalny, lecz przedrukowany z hamburskiego dziennika *Nordstern.*

Prusy.

Książe Wilhelm Radziwiłł następującą interpelacyę wniósł w Izbie wyższej w Berlinie w dniu 8 lutego.

„Wniosek, jaki miałem zaszczyt przedstawić Wys. Izbie w okresie posiedzeń r. 1860 ze względu na istniejące w Wielkiem Księstwie Poznańskiem Towarzystwa kredytowe ziemskie, polecony został przez tęż Izbę na 23ciem posiedzeniu w d. 23 kwietnia jednozgodnie rządowi królewskiem do rozwagi. Jeżeli już w ciągu okresu posiedzeń r. 1861 nie wystósowałem do p. Ministra Spraw wewnętrznych zapytania, co w tej sprawie rząd uczynił, zaniechałem uczynić tego przez wzgląd na to, że w początku zeszłego roku posada naczelnego prezydenta w Wielkiem Księstwie Poznańskiem nowo obsadzoną została. Gdy jednak dotychczas nic nie jest wiadomo o rezultacie rozważenia tego wniosku, widzę się być spowodowanym wystósować zapytanie do p. Ministra Spraw wewnętrznych, co w tym przedmiocie zrobiono od tego czasu. Berlin 7 lutego 1862 (podpis). Książe Wilhelm Radziwiłł jenerał piechoty jako interpelant. Poparli interpelacyę: Hr. Arnim-Boitzenburg, Hr. Buiński, Dr. Brüggemann, Hr. Brühl, Hr. Czapski, Frankenberg-Ludwigsdorf, Dr. Goetze, Groddeck, Hr. Gröben-Ponarien, Gutzmerow, Książe Hatzfeld Hr. Hohenthal, Dr. Homeyer, Jähnigen, Hr. Keyserling-Neustadt, Kleist-Retzow, Bar. Paleske, Książe Bogusław Radziwiłł, Hr. Reichenbach-Goschuetz, Bar. Senfft-Pilsach, Schönborn, Winterfeld.“

Przypomnieć tu musimy, że w r. 1860 ks. Wilhelm Radziwiłł wniósł w sprawie Towarzystw kredytowych ziemskich w Księstwie wniosek zabezpieczający byt dawnego Towarzystwa kredytowego a przeciw zlaniu się przymusowemu dawnego Towarzystwa z nowem, jak to rząd zamierzył, i co ówczesny prezes p. Puttkammer koniecznie przeprowadzić się starał. Wniosek ks. Radziwiłła przyjęła Izba jednomyślnie. Miał on na celu utrwalenie bytu dawnego Towarzystwa przez dozwolenie wypuszczenia w obieg 3ej seryi listów zastawnych i utrzymanie funduszu zapasowego będącego własnością stowarzyszonych, a który według woli rządu miał się stać własnością połączonych Towarzystw. Wniosek wyłącznie trzymał się na polu ekonomicznem, Minister spraw wewnętrznych przenosił go na pole polityczne, upatrując w zlaniu się obu Towarzystw sposobność bronienia interesów narodowości niemieckiej.

— Jak donosi berlińska *Gazeta Sądowa*, naczelny prokurator Hrabia zur Lippe wygotował już oskarżenie przeciw redaktorowi *Dziennika Poznańskiego* Jagielskiemu przywiezionemu do Berlina i osadzonemu tam pod zamknięciem, i akt oskarżenia wręczył już sądowi. Zapewne więc w tym jeszcze miesiącu proces rozpocznie się. Oskarżenie opiera się na §. 65 kodeksu karnego pruskiego, który brzmi: „Kto publicznie mową albo pismem wzywa do wykonania jakiego czynu, który w myśl §. 62 karanym być ma jako przedsięwzięcie zdrady stanu, ma być skazany do domu poprawy od lat 2 do 10, albo jeżeli udowodnionem będzie, że okoliczności łagodzące zachodzą, na zamknięcie od 2 do 10 lat.“ W myśl §. 62 zdradą stanu jest przedsięwzięcie zmierzające do przyłączenia obcemu państwu całkowicie lub częściowo territorium państwa pruskiego, albo też do oderwania części jakiej państwa pruskiego. Zdaniem rzeczonej *Gerichts Ztg*, p. Jagielski miał przedsięwzięcie to uskutecznić przez artykuł swojego dziennika. Przewodniczącym w tym sądzie do politycznych zbrodni wyznaczonym, ma być wiceprezes trybunału Büchtemann.

Niemcy.

W sprawie reformy związku niemieckiego *Süddeutsche Ztg* doniosła co następuje:

W dniu 4go b. m. poseł austryacki w Berlinie, równocześnie z posłami bawarskim, wirtembergskim, saskim, hanowerskim, hesko-darmstadzkim, nasauskim, brunszwickim, oldenburgskim, schwarzburgskim, posłami kilku księstw Turyngii i Lichtenstein, wręczyli ministrowi hr. Bernstorf równobrzmiące noty, wygotowane w formie bardzo umiarkowanej, a zawiadamiające go, iż dotyczące państwa zgodziły się rozciągnąć przymierze obronne na wszystkie posiadłości członków związku, jak również nawzajem, w przypadku wojny na obronę tych krajów użytoby wszystkich sił państw uczestniczących. Wszystkie kroki potrzebne dla odpowiedniego rozwinięcia sił obronnych całego wielko-niemieckiego obszaru, mają być wspólnie przedsiębrane, a co do dowództwa naczelnego w wojnie, nastąpić ma umowa. Obok tego rozciągłego związku, zmierzającego jedynie ku obronie od zewnętrznych napaści i mającego na celu wspólne wsparcie, związek obecny istnieć ma nadal jako pewien rodzaj związku ściślejszego. Do zgromadzenia związkowego ma być przydzielona Izba ludowa złożona z delegowanych zgromadzeń stanowych niemieckich, która tworzyć będzie parlament związku niemieckiego i wywierać ma wpływ na czynności prawodawcze i administracyjne zgromadzenia związkowego.

Urzędowa *Allg. Preussische Ztg* z 8go wieczór, komentuje następnie to doniesienie, usiłując osłabić jego znaczenie:

„Faktyczna podstawa wiadomości przez *Süddeutsche Ztg* udzielonej i telegrafem rozpowszechnionej ogranicza się na tem: że posłowie Austryi, Bawaryi, Wirtembergu, Hanoweru, W. Ks. Heskiego i Nassau w równobrzmiących notach uczynili zastrzeżenie przeciw wyrażonemu w depeszy pruskiej z dnia 20go grudnia r. z. zdaniu o reformie związku, i że Saksonia do tego zastrzeżenia przystąpiła. W pomienionych notach równobrzmiących wypowiedzianem jest zarazem życzenie, aby Prusy wzięły udział w naradach, które mają na celu urządzić dla całego związku skuteczną władzę wykonawczą i wspólne Ciało prawodawcze niemieckie z zawezwaniem do niego delegowanych ze zgromadzeń stanów. Samo się przez się rozumie, że na pomieniony krok odpowiedź nie każe długo na siebie czekać.“

— Frakcya demokratyczna w Izbie deputowanych w Berlinie przygotowała wniosek w sprawie organizacyi narodowéj Niemiec i takowy przed wniesieniem go na stół Izby przedstawiła innym stronnictwom liberalnym w Izbie. Wniosek ten brzmi:

Wys. Izba zechce uchwalić: zważywszy

1) że domaganie się ludu niemieckiego o zjednoczenie polityczne jest koniecznym warunkiem jego narodowego bytu i owocem jego dziejów tak pod względem historycznym jako i pod względem prawa publicznego niewątpliwie uzasadnionym, a którego zupełnym wyrazem było zgromadzenie narodowe niemieckie za zgodą wszystkich rządów powołane, jakoteż ustanowiona przez toż zgromadzenie, a przez rządy uznana władza centralna i uchwalona przez nie konstytucya;

2) że w obec chwiejącego się położenia politycznego Europy ostateczne zaspokojenie tego wymagania niepowinno być odwlekane bez narażenia honoru, potęgi i bezpieczeństwa szczuplejszéj ojczyzny pruskiéj, jakoteż ogólnéj ojczyzny niemieckiéj;

3) że układy rządu królewskiego o zmianę konstytucyi wojennéj związku, jakoteż nota ministra spraw zagranicznych do rządu król.-sakiego, głównie zaś przyjęte powszechnie z radością wyrażenie mowy tronowéj królewskiéj „o potrzebie reformy konstytucyi związkowéj“ udowodniły niewątpliwie konieczność militarnego, dyplomatycznego i parlamentarnego zjednoczenia państw niemieckich;

4) że Bundestag *de facto* istniejący nie przedstawia odpowiedniego pola dla takich układów, a wtedy tylko w ogóle spodziewać się można pomyślnego skutku układów z rządami niemieckiemi, jeżeli i reprezentacye ludu w każdém państwie oddzielnie położą na szali swoją polityczną i moralną wagę;

5) że to ostatnie wtedy tylko spodziewaném być może, jeżeli rząd królewski bez ogródki za wzniosłym przykładem rządu w. ks. badeńskiego uprzedzi owo uprawnione żądanie ludu niemieckiego, i jeżeli przez silne poparcie wolnomyślnego rozwoju konstytucyi pruskiéj będzie umiał sobie zjednać sympatye Niemiec;

Izba deputowanych oświadcza, że naglącém jest:

1) aby rząd królewski otwarcie i energicznie postawił urzeczywistnienie owego nieprzedawnionego prawa narodu, za cel polityki swojéj; 2) aby obok tego, mianowicie na mocy potęgi Prus, jako największego państwa niemieckiego, stanowczo i wyraźnie, w pełném poczuciu swego powołania niemieckiego, rząd królewski domagał się dla korony pruskiej militarnego, dyplomatycznego i handlowo-politycznego przewodnictwa w Niemczech, nienaruszając wewnętrznéj samoistności innych krajów niemieckich, zarazem zaś aby dla obrony wolności i prawa narodu uzyskał przez reprezentacyę ludu niemieckiego niezbędne rękojmie.

— Wzmiankowaliśmy już o oświadczeniu hr. Bernstorffa w wydziale izby deputowanych złożonem z powodu wniosków w sprawie hesko-kaselskiéj. Urzędowa *Allg. Preuss. Ztg* podaje dosłowną treść tego oświadczenia, które jest przeto ważnem, że służyć będzie za podstawę polityki pruskiéj w téj sprawie, a oraz że wypowiada zasadę, która w dalszych okolicznościach wielkie może mieć następstwa, to jest zasadę odrzucającą oktrojowanie, a uznającą, że konstytucye mogą tylko powstawać przez zgodne umowy władzy monarszéj z reprezentacyą ludu. Oto jest oświadczenie ministra pruskiego złożone w d. 3 lutego:

„Krótkie tylko mam złożyć oświadczenie. Rząd trzyma się stale stanowiska, które dokładnie oznaczonem było w oświadczeniach bar. Schleinitza w kwietniu 1860 z powodu wniosku bar. Vinckego, tudzież w lutym 1861 z okazyi rozpraw nad adresem. Stanowisko to polega na przekonaniu, że udział Związku w zniesieniu konstytucyi istniejącéj i zaprowadzeniu nowéj przez uchwały z d. 27 marca 1852 i 24 marca 1860 naruszył konstytucyę związku. Rząd pruski wyraźnie przeto zastrzegł się przeciw téj uchwale związkowéj zdaniem jego nieuprawnionéj, a ówczesny minister spraw zagranicznych oświadczył zarazem w Izbie, że Prusy nie byłyby w stanie dopuścić materyalnego działania związku na téj lub podobnéj uchwale opartego. Mogę to tylko powtórzyć.

„Stosunek ten do prawa związkowego jest dla Prus, jak wówczas powiedziano, punktem ciężkości téj sprawy. Ale rząd pruski poświęca także szczególnemu interesowi tego kraju sąsiedzkiego jak najserdeczniejszy udział. Z przekonania, że konstytucya z r. 1831 nie była w sposób prawomocny zniesioną, a zatem, że prawnie istnieje, wypływa, że takowa, oczywiście po wydzieleniu z niéj tego co przeciwnem jest Związkowi, musi napowrót wejść w wykonanie. Rząd uznaje przeto jako zadanie swoje, działać w tym celu wszelkiemi środkami stósownemi i możebnemi, jakie ma w ręku. Jakie zaś środki uważane być mają za stósowne i możebne, i na jakiéj drodze rząd mniema, że dopiąć ich może, to musi zostawić własnemu swemu ocenieniu, a tem mniéj może teraz rozprawiać o tych środkach i drogach jakoteż o różnych możebnych przypadłościach, iż przez wniosek badeński cała ta sprawa stała się znowu sprawą bieżącą w Bundestagu. Proszę panów, abyście mi ufali, że rząd w każdéj okoliczności będzie miał na oczach prawo i interes państwa pruskiego. Nie tail też on przed rządem heskim, że mogłyby zajść okoliczności, gdzie przez naruszenie tego interesu kwestya ta mogłaby dla Prus przestać być sprawą wewnętrzną elektorstwa heskiego.

„Takie jest stanowisko rządu, którego tenże wśród wszelkich okoliczności trzymać się będzie. W obu wniesionych wnioskach rząd może tylko widzieć zamiar wspierania jego stanowiska w téj sprawie, tak jak to tu wypowiedzianem było. Temu zamiarowi zdaje się w oczach rządu więcéj odpowiadać wniosek pp. Bürgersa i Sängera aniżeli Dra Virchowa, który co do formy i treści wychodzi po za cel.“ (Wiadomo, że oba te wnioski zlały się potem w jeden).

Gazeta urzędowa te dodaje słowa do powyższego oświadczenia:

„Jeżeli w powyższem oświadczeniu jest mowa o „wydzieleniu tego co się związkowi sprzeciwia“, to zdanie p. Ministra, jak to się samo przez się rozumie, w tem znaczeniu tłumaczone być musi, iż owo wydzielenie zgodnie z artykłem 56 aktu końcowego wiedeńskiego, dopełnionem być winno na drodze ustawodawczéj, a zatem nie przez jednostronną uchwałę związku, lecz za porozumieniem się rządu elektorskiego z reprezentacyą kraju zwołaną tymczasowo na podstawie prawnie tylko istniejącéj konstytucyi.“

— Król Wilhelm Wirtemberski przeszło 80letni starzec, zachorował w przedostatnią sobotę, zaziębiwszy się w jednéj z wycieczek swoich do Hohenheim. Od tego czasu choroba się jego wzmaga i zaczyna być groźną.

Anglia.

Mowa tronowa, którą w d. 6 b. m. komisarz królewski otwarł tegoroczną sesyę parlamentu, brzmi następnie:

„Milordowie i Panowie.

„Jéj K. Mość rozkazała mi zapewnić was o przekonaniu swojem, iż głęboko podzielacie smutny cios, jakim ją dotknęła nieodżałowana, przedwczesna i niewynagrodzona strata ukochanego małżonka, który był jéj szczęściem i podporą.

„Gdy J. K. Mość goryczą napełniło srogie zrządzenie opatrzności, przyczynił się jednakże do złagodzenia jéj boleści serdeczny objaw udziału w jéj smutku ze strony wszystkich klas jéj poddanych, jakoteż ocenienie przez nich szlachetnego charakteru tego, którego stratę Jéj K. Mość i naród tak słusznie i tak powszechnie uczuli i opłakiwali.

„Jéj K. Mość rozkazała nam zapewnić was, że z zaufaniem na waszą radę i pomoc liczy.

„Stosunki Jéj K. Mości ze wszystkiemi mocarstwami są ciągle przyjazne i zadawalające i Jéj K. Mość ma nadzieję, że niema powodu lękać się zamącenia pokoju europejskiego.

„Kwestya wielkiéj wagi, którąby bardzo groźne następstwa mieć mogła, powstała pomiędzy Jéj K. Mością i rządem północno-amerykańskich Stanów Zjednoczonych z powodu dokonanego uwięzienia na pokładzie angielskiego parowca pocztowego przez dowódzcę wojennego okrętu Stanów Zjednoczonych i gwałtownego porwania czterech podróżnych. Lecz kwestya ta została w sposób zadawalający załatwioną przez to, że podróżni zwróceni zostali pod opiekę angielską i że rząd Stanów Zjednoczonych zganił krok gwałtowny popełniony przez oficera floty. Przyjazne przeto stosunki pomiędzy Jéj K. Mością i prezydentem Stanów Zjednoczonych nie doznały żadnego uszczerbku.

„Jéj K. Mość ocenia z serca lojalność i ducha patryotycznego, jakiego jéj północno-amerykańscy poddani dali dowody.

„Gwałty popełniane przez rozmaite stronnictwa i przez następujące po sobie rządy w Meksyku przeciw cudzoziemcom osiedlonym na terytoryum meksykańskiem, spowodowały zawarcie konwencyi pomiędzy Jéj K. Mością, Cesarzem Francuzów i królową hiszpańską celem wspólnego działania na wybrzeżach meksykańskich dla otrzymania odmawianego dotąd zadośćuczynienia.

„Konwencya ta i dotyczące jéj dokumenta zostaną wam przedłożone.

„Polepszenie stosunków pomiędzy rządem Jéj K. Mości i Cesarzem chińskim, jak również szczerość z jaką rząd chiński ciągle dotąd dopełniał przyjętych na siebie przez traktat w Tientsin zobowiązań, dozwoliły Jéj K. Mości, wojska swe z stolicy Chin wyprowadzić i na wybrzeża oraz na wody chińskie cofnąć.

„Jéj K. Mość usiłując ciągle wpływu swego ku utrzymaniu pokoju używać, zawarła konwencyę z Sułtanem marokańskim, przez którą Sułtan marokański postawiony został w możności zebrania sumy potrzebnéj do spełnienia niektórych traktatowych zobowiązań, jakie względem Hiszpanii przyjął na siebie, i odwrócenia tym sposobem niebezpieczeństwa powrotu sporów z tem mocarstwem. Konwencya ta i dotyczące jéj dokumenta będą wam przedłożone.

„Panowie z Izby niższéj! Jéj K. Mość nakazała nam zawiadomić was, iż zarządziła przedłożenie wam preliminaryów budżetu na rok przyszły. Jest on ułożony z słusznem uwzględnieniem oszczędności i potrzeb służby państwa.

„Milordowie i Panowie! Jéj K. Mość rozkazała nam zawiadomić was, że przedłożone wam będą projekta do ustaw dotyczących reformy prawa. Znajdować się będzie pomiędzy niemi bil, który tytuły prawne do terytoryów upraszcza i przeniesienie ich ułatwia.

„Przedłożone wam zostaną prócz tego do rozbioru inne dotyczące Anglii i Irlandyi środki mające ogólny interes na celu.

„Jéj K. Mość ubolewa, że w niektórych częściach połączonego królestwa i w pewnych gałęziach przemysłu przemijające przyczyny znaczny ucisk i wielki niedostatek spowodowały. Lecz Jéj K. Mość ma powód mniemania, że stan kraju w ogóle jest dobry i zadawalający.

„Jéj K. Mość poleca powszechne interesa narodu z zaufaniem waszéj mądrości i opiece i zanosi gorące modły, aby błogosławieństwo Boga wszechmocnego spoczywało nad waszemi obradami i kierowało je ku popieraniu pomyślności i szczęścia jéj ludu."

Włochy.

Z szeregu dokumentów przedłożonych francuzkiemu senatowi i Ciału prawdowczemu wyjmujemy poniżej większą część tych, które dotyczą sprawy *włoskiej:*

Minister spraw zagranicznych do p. hr. Rayneval chargé d'affaires francuzkiego w Turynie.

Paryż 15 czerwca 1861.

„JWPanie; Król Wiktor Emanuel przesłał do Cesarza list, którego przedmiotem jest prośba, aby go JCMość uznał królem włoskim. Cesarz przyjął tę komunikacyę z uczuciem życzliwości, jaka go ożywia dla Włoch i JCMość tem bardziej jest gotowym dać tego nowy zakład zgadzając się z życzeniem króla, iż nasze wstrzymanie się w okolicznościach obecnych mogłoby zrodzić błędne domysły i być uważanem jako skazówka polityki, która nie jest polityką rządu cesarskiego. Lecz jeżeli zależy nam na tem, aby niepozostawić wątpliwości co do zamiarów naszych, są jednak konieczności, których nie możemy tracić z oka i powinniśmy się starać, aby uznanie nasze nie było tłómaczone w sposób niedokładny we Włoszech i w Europie.

Rząd JCMości nie ukrywał w żadnej okoliczności swych opinii o wypadkach, które wybuchły roku zeszłego na półwyspie. Uznanie stanu rzeczy, które ich jest wynikiem, nie może być ich rękojmią, równie jak nie może pociągnąć za sobą wstecznej aprobacyi polityki, w przedmiocie, któréj zastrzegliśmy sobie zawsze zupełną swobodę ocenienia. Jeszcze mniej powodu mają Włochy upatrywać w tem zachętę do działań mogących narazić pokój europejski. Nasz sposób zapatrywania się nie zmienił się od zjazdu warszawskiego, gdzie mieliśmy sposobność dać go poznać Europie równie jak gabinetowi turyńskiemu. Oświadczając wtedy, że uważamy zasadę nieinterwencyi za prawidło postępowania wszystkich mocarstw, dodaliśmy zarazem, że nadal żaden zamach ze strony Włochów, jakiekolwiek mogłyby być jego skutki, nieotrzyma aprobacyi rządu cesarskiego. Pozostaliśmy przy tych samych uczuciach i zrzucamy z siebie wszelką solidarność w projektach, których niebezpieczeństwa i skutki rząd włoski na swój krarb przyjąć winien.

„Gabinet turyński z drugiej strony zda sobie sprawę z obowiązków jakie położenie nasze wkłada na nas dla Stolicy świętej i uważam za zbyteczne dodawać, że zawiązując stosunki urzędowe z rządem włoskim, nie zamierzamy bynajmniej osłabiać ważności protestacyj, jaką sformułował dwór rzymski przeciw najściu kilku prowincyj krajów papiezkich. Niemniej jak my, rząd króla Wiktora Emanuela nie może zaprzeczyć ważności uwagom wszelkiego rodzaju odnoszącym się do kwestyi rzymskiej i kierującym naszemi postanowieniami, i pojmie, że uznając króla włoskiego, winniśmy dalej zajmować Rzym, dopóki dostateczne rękojmie nie będą osłaniać interesów, które nas tam przywiodły.

„Rząd cesarski uważał za potrzebne wejść w podobnej chwili, w najotwartsze porozumienie się z gabinetem turyńskim. Mamy nadzieję, iż ocenion charakter i przedmiot tego kroku.

„Zechcesz JWPan odczytać i zostawić odpis niniejszej depeszy p. baronowi Ricasolemu.

(podp.) *Thouvenel.*

Minister spraw zagranicznych do ajentów dyplomatycznych Cesarza.

Paryż 18 czerwca 2861.

JW. Panie! Rząd cesarski skłonił się do przyjęcia względem Włoch postanowienia, którego powody i doniosłość uważam za potrzebne dokładnie JWPanu określić. Niemam nic do powiedzenia o powodach, które wywołały przerwę stosunków naszych z gabinetem turyńskim. Wypadki, które następowały po sobie odtąd, niezmieniły naszego zapatrywania się. Jednak postawa nasza dawała powód do domysłów szkodliwych dla utrzymania porządku we Włoszech, jak również dla przywrócenia zaufania w utrzymanie pokoju. Chociaż ewentualnościom, jakich obawiano się na początku tego roku zapobieżonem zostało, dzięki zgodzie mocarstw i wytrwałości rozwiniętej w tych czasach przez znakomitego ministra, który stał na czele gabinetu turyńskiego, cała jednak Europa odczuwała ten stan rzeczy, niebędący obcym obawom sytuacyi powszechnej.

„Już na jakiś czas przed ubolewania godną śmiercią p. Cavoura, zadawaliśmy sobie pytanie przedstawiające się nam z coraz jawniejszą nagłością; pytaliśmy się czy długo jeszcze może się przewlec przywrócenie stosunków dyplomatycznych z krajem, z którym tyle nas łączy interesów. Niebyliśmy w téj mierze związani żadnem zobowiązaniem z innemi mocarstwami. Staraliśmy się przeciwnie zastrzedz sobie w tym punkcie zupełną wolność działania, a mianowicie daliśmy poznać całkowicie myśl naszą wielkim dworom stałego lądu w skutku zjazdu warszawskiego. Rząd cesarski mógł więc swobodnie iść za wskazówką ważnych uwag, które mu doradzały uznać rząd włoski.

„Zamierzyliśmy jednak uznanie nasze podporządkować kwestyi włoskiej, to jest położyć w niem warunki, któreby nam pozwoliły wyprowadzić wojsko nasze z Rzymu w przyszłości bliższej lub dalszej, bez obawiania się nowych zaburzeń. Chcieliśmy uczynić zależnem od danych nam rękojmi bezpieczeństwa dla terytorym pozostawionego rządowi papieskiemu, ostateczne postanowienie nasze — i gotowi byliśmy wejść w rokowania z gabinetem turyńskim, dla otrzymania od niego uprzednio przyrzeczenia odpowiadającego, co się tyczy położenia Stolicy św., pieczołowitości, jaką rząd cesarski nieprzestaje ją otaczać.

„Lecz śmierć hr. Cavoura pozostawiając na półwyspie próżnię, tak sprzyjającą ruchom stronnictw zaledwo przytłumionym przez jego ostatnie zwycięztwo parlamentarne, przygotowała sytuacyę, któréj niebezpieczeństwo pojęła cała Europa. W obec takich okoliczności rząd króla Emanuela był zagrożony obaleniem, a anarchia któraby tego wypadku była skutkiem, miałaby dla pokoju najzgubniejsze następstwa. Taki stan rzeczy, chociażby nawet wojna nie była bezpośredniém jego następstwem, pozostawiając wolne pole tym, którzy w tylu wypadkach oświadczali się, iż chcą wziąść jéj inicyatywę, stałby się koniecznie źródłem trudności i zawikłań nadzwyczajnie kłopotliwych dla mocarstw i mogących rzucić pomiędzy nie głęboki przedział.

„Sądzimy, iż obraliśmy drogę odpowiedniejszą interesom europejskim, jak równie interesom włoskim i francuskim, przyczyniając się o ile od nas zależy, do nadania innego kierunku wypadkom i chcąc zadość uczynić dwojakiéj potrzebie, jaka się przezorności naszéj nasuwa i dla tego rząd francuski postanowił oddzielić kwestyę rzymską od kwestyi uznania króla włoskiego w celu natychmiastowego przywrócenia stosunków naszych z gabinetem turyńskim. Zawiadomiono go o postanowieniu J. C. Mci za pomocą dołączonéj komunikacyi, lecz zarazem uprzedzono, że wojsko francuskie daléj zajmować będzie Rzym. W komunikacyi téj zresztą niezaniedbałem określając doniosłość naszego postanowienia dokładnie wykazać, aby gabinet turyński nie sądził bynajmniéj, iż pochwalamy politykę, któréj akta ganiliśmy w innéj epoce. Przyszłości jest rzeczą orzec względem organizacyi, mogącéj najodpowiedniéj ustalić losy półwyspu. Lecz pozostawiając czasowi przygotowanie i utorow. nie przyjęcia załatwienia, któreby nie łączyło w sobie warunków siły i trwałości, gdyby nie było skutkiem rozwagi, doświadczenia i wolnego sądu samych Włochów, należy zażegnać lub zmniejszyć o ile możności niebezpieczeństwa teraźniejszéj sytuacyi i nieść pomoc jak najskuteczniejszą polityce pokoju, któréj mocarstwa usilują nadać przewagę. Ze względu na położenie Francyi, obowiązki i interesa nasze wybitniéj są wskazane w téj kryzys i ta to myśl skłania rząd cesarski do uznania w téj chwili króla włoskiego. (podp.) *Thouvenel.*

Hercegowina i Bośnia.

Wiadomo jest czytelnikom naszym, że przeciw otomańskiemu panowaniu powstają w północnych prowincyach tureckich słowiańskie ludy nie tylko chrześciańskiego wyznania jak Hercegowianie i chrześciańscy Bośniacy, lecz także i owa nie wielka część Słowian tamecznych, która pod naciskiem muzułmańskim odstąpiła wiary ojców i przeszła na islam zachowując jednak język słowiański i nienawiść do prawdziwych Turków, których Osmananami zowie. Zamieszczaliśmy szczegółowe doniesienia o tem niezadowoleniu i powstaniu Bośniaków i Chorwatów mahometańskiego wyznania w zachodniej części Bośnii, zwanej Krainą rozciągającej się po nad Uną; i przypuszczaliśmy, że te oba powstania słowiańskiej ludności Hercegowiny i Bośnii, chrześciańskie i muzułmańskie, chociaż dotąd nieprzyjazne sobie, może się połączą, gdyż łączy ich wspólność nieprzyjaciela oraz wspólność rodu i języka.

Otóż teraz wódz powstańców hercegowińskich Łukasz Wukałowicz wydał odezwę do owych Bośniaków i Hercegowian mahometańskiego wyznania, odezwę ułożoną wierszami w kształcie pieśni ludowej, które, jak wiadomo, mają wielkie znaczenie w całej południowej Słowiańszczyznie, przechowującej dotąd swe tradycye narodowe, pamięć swej przeszłości, dawnej niepodległości w rapsodach i pieśniach bohaterskich, śpiewanych na każdem zgromadzeniu się ludu. Odezwę tę, noszącą nadpis: „Pieśń hercegowińskiej wili na nowy rok 1862", wydał w dosłownem tłumaczeniu prozą, między innemi dziennik *Hlas*, z którego ją przekładamy. Wspomnieć tu także winniśmy, że bohater Marko jest jedną z głównych postaci, których czyny opiewają owe pieśni narodowe. Odezwa ta brzmi:

„Słuchajcie prawowierni Turcy Hercegowińscy i Bośniaccy! Słuchajcie mnie i mej pieśni. Czyście słyszeli wy dumni Turcy, co śpiewają o synu królewskim Marko? jak wysławiają jego bohaterską odwagę i pełne chwały czyny przez niego spełnione. Prawdziwie, Turcy, nie był to zwykły człowiek, a nawet zwykły bohater, jak inni. Był to bohater nad bohatery, któremu na całem świecie nie ma równego; tak jest, nie ma równego mu na całej ziemi we wszystkich jej czterech stronach. Gdy się urodził królewski syn Marko, odebrałam go od matki i zaniosłam na górę, gdzie wykąpałam go w wodzie czarownej, która mu dała siłę bohaterską.

„Gdy syn królewski Marko, mój ulubieniec zniknął z tego świata, ja pełna boleści i smutku weszłam do ciemnej jaskini, gdzie nie dochodzi płomień ani słońca ani księżyca, ani też chytre spojrzenie człowieka. W ciemnościach zdjął mnie sen, i spałam jak martwa przez cztery wieki.

„Otóż nadszedł czas mego przebudzenia, powiadam wam, wy nieszczęśliwi Turcy. Wyszłam z jaskini i znalazłam rajów (chrześcian) w nędzy i nieszczęściu. Na jakież to błędne drogi wpadliście wy Turcy? Dokądżeście się dali uprowadzić i obłąkać? Czyż nie widzicie pełnemi oczami, że Osmanizm koniec wziąść musi, że zbliża się zwycięztwo chrześciańskiego świata. Gdzieście podzieli oczy i gdzie jest wasz rozum? Przypomnijcie sobie przez Boga żywego! na waszych dawnych przodków, i powiedzcie mi, zaślepieni Turcy, czy nie jesteście jednej krwi z rajasami? Chociaż jesteście wiary tureckiej, to macie język i jarzmo osmańskie wspólne z rajasami.

„Turcy! nie bądźcie szaleńcami, nie zabijajcie waszych ukochanych braci, i nie palcie domów chrześciańskich dla korzyści cudzoziemców, a i wy sami będziecie mieszkali w spokoju. Wiedźcie o wy nieświadomi, że chociażbyście mieli taką potęgę iżbyście całe prawo-wierne chrześciaństwo przewrócili, to pozostałoby wam zawsze jarzmo osmańskie, pod którembyście na wieki żyć musieli.

„Czyż niebyłoby lepiej i rozumniej stanąć po stronie chrześcian, aby powstać wspólnie, razem ruszyć do walki, zniszczyć osmaństwo i potem jako wolni Turcy żyć obok wolnych Chrześcian w spokoju, jako bracia z jednego plemienia, z jednej krwi i z jednej ojczyzny. Wiara wasza wam będzie świętą; według starego waszego zwyczaju czcijcie Boga, budujcie dzamie (meczety) i czcijcie proroka Machometa — nikt wam tego nie zabroni. Ale wy także stańcie się ludźmi, nie prześladujcie chrześcian, iż oni według swego odwiecznego zwyczaju czczą i służą jednemu Bogu jak tego ewanielia i kościół wymaga. W ten sposób każdy będzie czcił Boga według swego obyczaju, i do Niego się modlił, a wszyscy razem będą wolności używać i żyć obok siebie jak bracia, jak istoty przez Boga stworzone.

„Nadszedł wielki czas, Turcy, abyście usłyszeli słowo prawdy, a gdy je usłyszycie, chodźcie za mną i brońcie wolności przy swoich ogniskach. Jeżli zostaniecie głuchymi na słowa moje, to wiedźcie, że upaść musicie i sami sobie grób kopiecie. Wiedzcie Turcy, że teraz jest czas chrześciaństwa, z którym ja razem idę. Dopóki jestem, nie pozwolę na żadne prześladowania chrześcian. Padnę na kolana i będę prosić Boga, aby dał bochatera chrześciańskiemu rodowi. Wyproszę bochatera, przyjdzie on na świat, wykąpie go w wodzie cudownej, jak niegdyś królewskiego syna Marko. A bochater ten przewyższy nawet bochatera Marko, złamie potęgę Osmanów, a baszybozuków tureckich i nizamów do ostatniego wytępi.

„Jeżeli zaś bohater ukaże się także pomiędzy hordą Osmanów, wytępi was i wasze domy zniszczy, a wówczas nie oskarżajcie nikogo prócz was samych. Oto moja rada, dana z woli żywego Boga, za którą iść musicie, jeżeli chcecie pozostać przy życiu.

„A wy chrześcianie! drodzy moi bracia, chodźcie także za mną. Przestańcie być nieprzyjaciołmi bośniackich Turków i hercegowińskich Turków, bo to są wasi bracia. Wy zaś hercegowińscy Turcy i wy waleczni Bośniacy! podajcie rękę uciemiężonym chrześcianom. Wspólnemi siłami, i przy wzajemnej miłości zniszczycie piekielną potęgę Osmanów."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 lutego. Mróz trzyma ciągle. Wzmianka ta na pierwszem miejscu Kroniki położona przekonywa, iż niemasz nic ważniejszego, o czemby stąd zamiejscowych czytelników uwiadomić można.

— Parę dni temu umarł w Krakowie Jacek Księżarski, były senator Rzpltéj Krakowskiéj, a następnie były prezes Rady Administracyjnéj W. Księstwa Krakowskiego. Wspominamy tu o jego śmierci z obowiązku kronikarza.

— W d. 5. b. m. umarł w Wiedniu znany poeta Castelli w bardzo podeszłym wieku. Sława jego więcej miała rozgłosu w Austryi niż w Niemczech; pochodzi to głównie ztąd, że wiele pisał w narzeczu ludu i że barwa jego była bardzo lokalną.

— We Lwowie umarł 2go b. m. Dr. Klemens Koliszer lekarz przy szpitalu żydowskim i członek tamecznéj rady miejskiej.

— *Dziennik Poznański* donosi z Szamotuł 3 lutego: Przed kratkami tutejszego sądu powiatowego stawał dzisiaj czeladnik kotlarski Franciszek Fligier z Pniew, oskarżony o to, że d. 29 listopada r. z. pozwolił sobie po nabożeństwie kościelnem przypiąć do czapki kokardę polską. Król. prokuratorya wniosła oskarżenie na mocy § 92 oddz. 2 kodeksu karnego i oparła je na rozporządzeniu król. rejencyi z dnia 3 maja 1857, którem ta noszenie kokard i oznak, krom pruskich, w W. Ks Poznańskiem zakazała. Oskarżony Fligier stanął w asystencyi obrońcy pana Szumana z Szamotuł, który po wniosku prokuratora o skazanie oskarżonego podług § 93 kodeksu karnego obronę nad oskarżonym w ten umotywował sposób, że § 93 kodeksu karnego tylko się odnosi do związków i stowarzyszeń, że polska narodowość nie jest ani związkiem ani stowarzyszeniem, że zachowanie polskiéj narodowości i tego co do niéj się odnosi, nietylko jest tolerowanem, ale nawet przez monarchów pruskich pochwalonem, że zatem § 93 na oznaki polskiéj narodowości się dotyczące, jeżeli nie mają wybitnéj cechy stowarzyszenia albo związku, zastósowanym być nie może. Co się zaś tyczy rozporządzenia rejencyjnego, zauważył, że rejencya nie ma prawa przepisywać, jak się kto ubierać i w jakie wstęgi lub kokardy przystrajać ma, i wniósł o uwolnienie oskarżonego. Sąd przychylił się do wniosku tego, uznając motywa obrońcy za uzasadnione.

— *Dziennik Poznański* donosi z pod Żerkowa 4 lutego: Smutna wieść tu się rozeszła, a tem smutniejsza, że prawdziwa, o której nie podobna zamilczeć. Hr. Stanisław Mycielski sprzedał dobra Żerkowskie i Dębińskie dwom kupcom, Abrahamowi Rohr i Gecowi Kohn. Przez długi czas żyliśmy w nadziei, że te dobra nabędzie hr. Działyński, i cała okolica na to się cieszyła, a tu inaczéj się stało! Ci sami kupcy mają podobno na subhaście dnia 6 b. m. i r. kupić Golinią i Potarzycę, gdzie bór sam wart około 100,000 talarów, a całe dobra oszacowane na 280,000 tal. A tak dobra całéj okolicy na 3 mile obwodu, wkrótce nie będą w posiadaniu dawnych swych dziedziców. Nowe-Miasto z przyległościami znacznemi ma pan Kenneman; Górę, Nosków i Brzostów pan Molard; Witaszyce i Słupią p. Voss; Zakrzew i Prasy pan Goetz Kohn. I już o Siedlemin poczęto się targować, dając teraźniejszemu dziedzicowi 15,000 talarów więcéj niż on dał przed pół rokiem. Jest to bardzo smutne, co donoszę, ale niestety prawdziwe.

— Jutro we wtorek dnia 11 lutego, Ś. Hipolita i Ś. Eufrozyny.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Biała 8go lutego. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	5·89
Żyto	„	3·79½
Jęczmień	„	2·64
Owies		1·47½
Siano	(za centnar)	1·00
Słoma	„	1·08½

Wrocław 6 lutego. Dzisiejszy targ był pod względem wszystkich gatunków zboża dobrym i o podwyższonych cenach. Osobliwie tyczy się to pszenicy i żyta. Pszenicy bowiem kupowano wiele w celu uzupełnienia ładugi niektórych galarów, w skutku czego mała na sprzedaż wystawiona ilość szybki pokup znalazła o lepszéj cenie. Żyto w przednim gatunku poszukiwane; ale oferty zrobione tylko w nader drobnych partyach, w skutku czego nawet i pośledniejsze gatunki znajdowały z wielu miar uwzględnienie; jeśli żądania właścicieli nie były zbyt wygórowane.

Wrocław 7go lutego. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *lażу*).

	przed.	*śred.*	*posled.*
Pszenica biała	85-89	83	76-80
„ żółta	85-89	83	76-80
Żyto	59-60	58	55-57
Jęczmień	40-41	38	34-36
Owies	26-28	24	22-23
Groch	60-62	53	45-48
Rzepik (za 150 funtów *brutto*)	218	204	176
Rzepak jary „	182	172	158

Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar cłowy (89½ funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po 1·57½ kr. w. a. oprócz *agio*).

Biała przednia	20½—21¼
„ dobra	18 —19
„ średnia	14 —16½
„ pośledniа	10 —13
Czerwona przednia	13½—14
„ dobra	12⅓—12¾
„ średnia	10¼—11
„ pośledniа	8½— 9¼

Berlin 4 lutego. Dzisiejszy targ odbył się jeszcze ciszéj niż wczorajszy; o ile to się tyczy żyta. Zdaje się, iż w téj chwili niema żadnéj a żadnéj ochoty do zawierania umów terminowych na dostawy tego artykułu; zaś co do uchylenia tego usposobienia niema jak na teraz żadnych widoków. Ceny nie zmieniły się w niczem. Na sprzedaż miejscową poszukiwano bardzo żyta w najprzedniejszym gatunku; wszelako mało go było. Lecz i partye żyta proponowane na sprzedaż w średnim i poślednim gatunku nie są obfite. Sprzedaż pszenicy odbywała się cicho po cenach niezmienionych.

Gdańsk 8 lutego. Przez większą część tygodnia była bardzo niestała pogoda, odwilż i mróz deszcz i śnieg nieustannie się zmieniały. Od wczorajszego dnia jednakże mamy mocny mróz. Wiatr ciągle południowy, dziś północny.

W Anglii pomimo małego ożywienia w tranzakcyach, utrzymały się ceny prawie bez zmiany. Przyczyną tego było mniéj rzeczywiste polepszenie się targów, jak raczéj wielka wytrwałość sprzedających, którzy szczególniéj w ostatnich dniach do żadnych nowych ustępstw skłaniać się nie chcieli. Zboże krajowe znajdujące się na targach, pod wpływem wilgotnego powietrza, cofnęło się w kondycyi i było zaniedbane, przez co zboże zagraniczne, dowóz którego w tym tygodniu był dość mierny, więcej było poszukiwane.

We Francyi ruch był znaczniejszy jak w zeszłym tygodniu i na wielu placach objawiały się znaki ulepszenia pozycyi handlu zbożowego.

Produkcya krajowa nie wiele dostarczyła zboża, składy targowe nie liczne a młyny wyczerpały większą część swych zapasów; dla tego też na wielu placach ceny znów się wzmacniają a z rozpoczęciem prac polnych, kiedy dowóz krajowy koniecznie się zmniejszy, stanowczego polepszenia w tranzakcyach spodziewać się można.

Na naszym placu było mało ochoty do kupna. Nie liczne partye pięknéj pszenicy, osiągały z łatwością, przeszłotydodniowe ceny, gatunki zaś słabe mniéj chętnych znajdowały kupców.

Żyto na miejscu lepiéj płacono jak w zeszłym tygodniu. Na odstawę zakontraktowano około 600 łaszt., za które płacono: kwiecień, maj 360-365 guld., czerwiec, lipiec 345-350 guld. za 120 funtów.

W przeciągu tygodnia sprzedano:

Pszenicy 265 ł., 80 z spichrzów, żyta 360 ł., jęczmienia 25 ł., owsa 2 ł., grochu 40 łasztów.

Płacono za łaszt	wagi holl.		guld.		prus. korz.	pol.	korz. warsz. złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy	od 129	do 130	od —	do 557½	243	245	—	—	46	20
„ św.	„ 122	„ 12⅔	„ 592	„ 520	229	230	41	6	43	11
	„ 126	„ 12⅝	„ 525	„ 555	235	238	43	14	46	10
	„ 127	„ 128	„ 500	„ 570	239	241	41	14	40	26
	„ 129	„ 130	„ 582½	„ 590	243	246	48	12	49	10
Żyto	„ —	„ 125	„ 357	„ 366	—	235	32	10	32	24
Jęczmień	„ 105	„ 108	„ 228	„ 240	197	203	20	8	21	16
Owies	„ —	„ 72	„ —	„ 168	—	—	—	10	15	3
Groch biały	—	„ —	„ 335	„ 342	—	—	28	10	30	24

Kursa zamian: Londyn 6,20¾ ⅝.— Hamburg 150.—

Aleksander Makowski

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 9 lutego. Procenta od bonów skarbowych oznaczone zostały na 3, 3½ i 4 od sta. Zamiana renty (4-procentowej na 3-procentową) została zawotowaną w Ciele prawodawczem 226 głosami przeciw 19, a przedmiot ten będzie w przyszły poniedziałek wniesiony na posiedzenie senatu.

Bern 8 lutego. Posiedzenia obu rad prawodawczych zamknięto po utrzymaniu znaczną większością ustawy względem strategicznych kolei żelaznych alpejskich, przeciwko której to ustawie powstawał kanton Zürich. Prezes Rady Narodowej przypominał (zamykając posiedzenie), iż przyjęte postanowienia mogą zapewnić Szwajcaryi należne jéj na zewnątrz stanowisko, rozwijając jej siły obronne, jak również warując uszanowanie dla międzynarodowych traktatów.

Trebinia 7 lutego. Powstańcy cofnęli się częścią do swoich mieszkań, częścią na terytoryum austyackie, tak iż główna droga do Dubrownika (Raguzy) jest wolną. Lecz nikt nie śmie się jeszcze nią udawać, wyjąwszy rajasów (to jest powstańców) i poddanych austryackich. (Jestto depesza turecka; a ta uwaga, jak również druga część depeszy są dostatecznem objaśnieniem części pierwszej: widać z niej, że w skutku znów powtórnego a forsowne go pochodu wojsk tureckich, powstańcy cofnęli się pozornie ze stanowisk, z których przecinali drogę między Trebinią a Dubrownikiem i morzem, lecz pozostali w pobliżu, gdyż Turcy nieośmielają się jeszcze drogą tą utrzymywać związków P. R. Cz.).

Belgrad 8 lutego. Urzędowy dziennik belgradzki donosi, iż książę Michał posłał najwyższego radzcę sądowego Magazynowicza do księcia Couzy, dla powinszowania mu spełnienia unii Moldawii z Wołoszczyzną.

Petersburg 8 lutego. Dzisiejsza *Północna Poczta* donosi, iż 5 milionów rsr. rozdzielone zostało jako forszusa między właścicieli drobniejszych, którzy mieli mniéj niż 21 poddanych. Dzisiejszy *Journal de St. Petersbourg* donosi, iż 6000 żołnierzy marynarki otrzymało urlopy.

Londyn 9 lutego. Nadeszły tu wiadomości z Nowego Jorku z 25go stycznia. Według nich statki naładowane kamieniami posłane zostały do przesmyku Maffitte, stanowiącego jedno z wnijść do portu Charlestown. (Przesmyk ten był ostatniem wnijściem wolném, jakie pozostało do portu Charlestown dla większych okrętów, po zatopieniu przed kilku tygodniami statków z kamieniami w innych przesmykach do tego portu wiodących. (P. R. Cz.). Dalej listy te nowojorskie donoszą, że powstanie w Kentuky zostało złamane przez klęskę jaką poniósł jenerał Zollikoffer.

Nieregularny ruch pociągów na kolejach żelaznych w skutku wylewów i popsucia na wielu miejscach mostów, utrudnia i spaźnia komunikacyą. Poczta wiedeńska dziś wieczór chybiła znów; francuska nadeszła, po dwudniowéj przerwie.

Poczta z Warszawy ani wczoraj ani dzisiaj do tej chwili nie nadeszła nie mamy przeto dzienników warszawskich; nie otrzymaliśmy także dzisiaj świeżych wiadomości z Królestwa Polskiego. Poprzerywanie dróg żelaznych i pozrywanie mostów w skutek wylewów rzek w zeszłym tygodniu, jest powodem, że i z tej strony nieregularnie dochodzą wiadomości. Wnosimy jednak, iż w dniu wczorajszym odbyła się instalacya ks. arcybiskupa Felińskiego w kolegiacie łowickiej należącej do archidyecezyi warszawskiej. Zapewne zaraz po instalacyi wyda Arcybiskup list pasterski do dyecezyi i rozporządzenia względem dwóch sprofanowanych i wszystkich zamkniętych kościołów. List ten i rozporządzenia rozstrzygną, jaką drogą ks. Feliński iść zamierza: czy zgodnie z dobrem kościoła i narodu, czy też przeciw niemu — pośredniej drogi nie ma.

Szlachta moskiewska zebrana na zgromadzenie gubernialne, napisała adres, którego treść mamy przed sobą. W adresie tym pomieszane są widocznie wyobrażenia wsteczne i postępowe, sprawiedliwe i niesłuszne, liberalne i junkierskie; z ogółu jednak wieje z adresu duch nieukontentowania i żądanie większego udziału w rządzie tak dla siebie jak nawet dla klas innych. W piśmie tem mówi szlachta moskiewska: Rząd zgromadzeniom szlacheckim przedstawił pytanie względem banków kredytowych ziemskich; lecz rząd zabrawszy szlachcie część własności uczynił przez to samo niepewną drugą część tejże własności; żąda przeto szlachta, aby naprzód zgromadziła się komisya złożona z deputowanych ze wszystkich zgromadzeń szlacheckich, któraby się naradziła nad środkami mogącemi szlachcie zabezpieczyć bezsprzeczne posiadanie jej własności. Wówczas dopiero własność ta ustalona, będzie mogła zyskać kredyt. Dalej adres wskazuje zasady zarządu rosyjskiego i urzędników, i przedstawia, że wady zarządu wtenczas usunięte zostaną, jeżeli ważniejsze funkcye sprawować będą urzędnicy z wyborów pochodzący. Dalej użala się słusznie na przewlekłe postępowanie rządu w sprawie włościańskiej. Kończy żądaniem, aby także deputowani stanów miejskiego i wiejskiego ze wszystkich części kraju należeli do owej komisyi. Słowem, adres pod skromnym nazwiskiem komisyi, żąda bardzo słusznie sejmu, któryby o rozwiązaniu ważnej sprawy włościańskiej, kredytowej i innych obradował, i w ten sposób ważne te sprawy z udziałem całego narodu załatwił. Adres przedstawia, aby ta komisya zebrała się w Moskwie. Mniemamy, iż wkrótce otrzymamy osnowę tego adresu, a wtenczas podając ją, łatwiej nam będzie dążność jego ocenić.

W Finlandyi komisya zwołana z deputowanych z różnych stanów, ukazem już przed kilku miesiącami ogłoszonym, a mająca roztrząsać wyznaczone jéj pytania przez rząd, który pragnie jak najściśléj ją w tym zakresie ograniczyć, rozpoczęła 22go stycznia swoje posiedzenia. Zaraz na pierwszem posiedzeniu postanowiła, aby takowe były publicznemi; lecz gdy sala wyznaczona do obrad, jest bardzo mała, przeto zawezwano tymczasem przynajmniéj reprezentantów i sprawozdawców dziennikarstwa, aby posiedzeniom przytomni byli. Podaliśmy już dawniéj czytelnikom naszym pytania przedłożone do rozbioru tejże komisyi, która ma poprzedzać zwołanie stanów finlandzkich. Członkowie komisyi ze stanu rycerskiego i miejskiego oraz z duchowieństwa, używają w rozprawach języka szwedzkiego, a reprezentanci ze stanu włościańskiego języka fińskiego.

Korespondenci z Paryża do dzienników belgijskich i niemieckich głoszą znów o bliskiéj zmianie w gabinecie francuskim, o wyjściu z niego hr. Walewskiego z powodu oświadczeń, jakie uczynił w senacie względem sprawy rzymskiéj, a którym to oświadczeniom *Monitor* zaprzeczył. Takie jednak oświadczenia hr. Walewskiego a zaprzeczenie *Monitora*, za bardzo zgadzają się z dwulicową polityką francuską, aby z tego powodu miał hr. Walewski występować z gabinetu.— Jak tylko ukończą się rozprawy w obu Izbach nad nagłemi środkami finansowemi przez rząd proponowanemi, z których już jeden bardzo ważny, to jest zamianę renty 4-procentowéj na 3 procentową, Ciało prawodawcze przyjęło ogromną większością, jakto donosi powyższa depesza, — mają się rozpocząć rozprawy nad adresem do Cesarza.

Wyżéj podajemy dosłownie osnowę mowy od tronu, którą otwarto posiedzenia parlamentu angielskiego 6go t. m. Mowa ta jest tak małoznaczącą i ogólnikową, iż nawet na szczegółowy rozbiór nie zasługuje; dzienniki angielskie naprzód już nad nią czyniły uwagi zanim powiedzianą została, i zapewne w niczém nie zmienią swego zdania po jéj wypowiedzeniu.

Obawa walki morskiej w porcie angielskim między okrętem unionistowskim a separatystowskim zniknęła, gdyż w skutek nakazu admiralicyi angielskiej, aby obydwa wojenne parowce, unionistowski „Tuscarora" i seperatystowski „Nashvile" opuściły port Southampton, lecz w 24 godzin jeden po drugim, wypłynął naprzód „Nashvile" 3go t. m. rano uwiadomiwszy o tém władze portowe i upłynął 200 mil morskich, zanim „Tuscarora" mógł port opuścić w 24 godzin później, przez które był strzeżony przez dwa okręty angielskie. Jednak 4go t. m. ruszył zaraz w pogoń za swym przeciwnikiem.

Wskazywaliśmy, że może wkrótce porozumie się powstająca w Hercegowinie i Bośnii ludność słowiańska chrześciańskiej wiary, z ową częścią ludności tego samego słowiańskiego plemienia, która pod ciśnieniem Turków przeszła przed kilku wiekami na islamizm, lecz również jest oburzoną na jarzmo Osmanów, których także za cudzoziemców uważa. Jedność nieprzyjaciela, jedność języka, rodu i dawnych tradycyj łączy pod tym względem ludność słowińską miejscową tak chrześciańskiego jak tureckiego wyznania. Że mniemanie nasze nie było teoretycznem marzeniem, oto dowód w odezwie, jaką wódz powstańców hercegowińskich Łukasz Wukałowicz wydał teraz, znając usposobienie swego plemienia obu wyznań. Odezwę tę oryginalną i piękną, napisaną w formie pieśni ludowej, w formie tak odpowiedniej naturze ludów południowo-słowiańskich, podajemy wyżéj.

Widzimy także na innym punkcie Turcyi coraz większe zbliżenie i porozumienie, wspólnością wroga wywołane, a mianowicie między Serbią a Rumunią. O jednym z tych kroków porozumienia podaje powyżéj wiadomość depesza z Belgradu.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 10 lutego. Trzynastu nowych członków Izby panów zostało zamianowanych.

Londyn 10 lutego. *Daily News* piszą: Francya chcąc narzucić rząd Meksykowi, odstąpiła od pierwotnéj konwencyi. Anglia miała się usunąć od przedsiębiorstwa przeciwnego zasadom z jéj strony wyznawanym.

Antoni Klobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 10 Lutego.

	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . . złp.	349	343
Ruble srebrne nowe na mon. polską, agio . „	113	111
Talary pruskie za 150 złr. now. . . . . talar	73¼	72½
Srebro nowe . . . . złr.	135½	134½
Półimperyały rosyjskie . . . . „	11 14	10 30
Napoleondory 20-fr. . . . . „	11 15	11 —
Dukaty holenderskie ważne . . . . . . „	6 37	6 29
„ austryackie . . . . „	6 45	6 37
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. „	83⅚ —	83⅙ —
„ „ „ „ na wal. aust. „	79¾ —	79 —
Obligacye indemn. z kuponami . . . . „	70 —	69⅓ —
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. . „	86 —	85 —
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 90% „	196	194
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	101¾	100⅛

Wiedeń 10 Lutego. (telegraf.)

	złr.	c.
5% Metaliki	72	15
5% Pożyczka narodowa	86	—
Akcye banku narod. wiedeńs.	859	—
„ banku kredytowego	205	—
Srebro	135	25
Londyn 10 funt. szterl.	136	—
Dukat pojedynczy	6	45

Wiedeń 8 Lutego.

	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr.	65 25	65 —
5% Pożyczka narodowa	84 50	84 40
5% Metaliki na mon. konw.	70 20	70 —
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi . . .	89 —	88 —
5% „ „ węgierskie	71 —	70 25
5% „ „ chorw. słow. ban. .	72 50	72 —
5% „ „ galicyjskie	69 —	68 50
5% „ „ bukowińskie	68 —	67 50
5% „ „ siedmiogrodzkie . .	68 —	67 50
5% „ „ innych krajów kor. .	88 —	87 —
5% Pożyczka nowa wenecka	98 —	97 —
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	103 25	102 75
„ „ „ 10 letnie	97 —	96 —
„ „ „ losowane w wal. austr. .	85 30	85 —
4% Tow. kredyt. galicyjskie	79 —	78 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	90 20	90 —
„ „ „ z r. 1839 całe	138 50	137 50
„ „ „ z r. 1854 na 4%	92 50	92 —
Bilety rentowe Como	17 —	16 50
Losy zakładu kredytowego	125 80	125 60
„ tryestskie na 4½%	128 —	127 —
„ żeglugi par. na Dunaju	100 —	99 50
„ Księcia Esterhazego na 40 złr. . . .	100 —	99 50
„ Księcia Salm „ 40 „	39 25	38 75
„ Księcia Palffy „ 40 „	39 75	39 25
„ Księcia Clary „ 40 „	36 75	36 25
„ Hr. St. Genois „ 40 „	36 75	36 25
„ Miasta Budy „ 40 „	37 75	37 25
„ Księcia Windischgrätz 20 „	22 —	21 50
„ Hr. Waldstein „ 20 „	25 —	24 50
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	16 75	16 25
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	831 —	829 —
„ zakładu kredytowego	199 —	198 80
„ żeglugi parowéj na Dunaju. . . .	443 —	441 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	2148	2145
„ „ rządowéj	281 50	281 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	160 25	160 —
„ „ Pardubickiéj	128 75	128 50
„ „ Nadcisańskiéj	147 —	147 —
„ „ Południowéj	277 —	276 —
„ „ Galicyjskiéj	195 75	195 25

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).

	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol.	3	—	—
Augsburg 100 zł. nadreń.	4	117 —	116 75
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	117 10	117 —
Genua 100 lirów piem.	6½	—	—
Hamburg 100 marków	3	103 30	103 20
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	6½	—	—
Londyn 10 funtów.	2½	138 10	138 —
Paryż 100 franków	4½	54 65	54 60

Waluty.

	żądają	płacą
Cesarskie korony	—	19 25
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 54	6 53
„ „ obrączkowe	6 54	6 52
Złoto al marco	—	6 52
Napoleondory	11 1	10 99
Suwereny	—	19 5
Fryderyki	—	11 70
Luidory	—	11 23
Suwereny angielskie	—	13 82
Imperyały rosyjskie	11 30	11 27
Srebro	137 50	137 25
„ kupony	137 50	137 25
Talary związkowe	2 6½	2 6
Pruskie bilety kasowe.	2 6½	2 6

Lwów 7 Lutego.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 50	6 46
„ austryacki.	6 55	6 47
Półimperyał rosyjski	11 35	11 22
Rubel rosyjski.	2 17	2 15
Talar pruski.	2 8	2 6
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr. .	80 25	79 50
„ „ „ „ „ w mon. kon.	84 25	83 50
Oblig. indemn. bez kupon.	68 88	68 5
Pożyczka narodowa bez kupon.	84 13	83 29

Warszawa 7 Lutego.

	żądają	płacą
Półimperyały . . . . rubli	—	5 80
Obligi skarbowe . . . . „	92 9	91 59
kupon	—	1 41⅑
Listy zastawne III okresu . . . . . rubli	15 13½	15 11
kupon	— —	— 7½
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj	66	65 75

Wrocław 8 Lutego.

	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj	72 5/12	—
Polskie bilety bankowe	84½	—
„ listy zastawne	85	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	103¼
„ „ „ 3½%	—	97¾
Obligi kolei krak.-szląsk.	81⅚	—

Paryż 7 Lutego.

Renta 3%	71	40

Londyn 7 Lutego.

Konsole	93

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 15 po południu = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Lwowa* 10. 30 rano, 8. 30 wieczór = do *Rzeszowa* 6. 15 rano; = do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu 7. 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 4. rano; 5. 10 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 40 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Rzeszowa* 7. 40 wieczór; = z *Wieliczki* 5.40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 34 przed południem; do *Lwowa* 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

Przyjechali od 8 do 10 Lutego 1862.

HOTEL ROSYJSKI. Apolinary br. Lewartowski wł. dóbr z Zimnowódy. Zygmunt Rylski wł. dóbr z Sanoka. Ks. Antoni Gałecki kanonik z Tarnowa. Apolonia Fichauserowa wł. dóbr z Kunic. Erazm Langer stud. z Warszawy Bronisław Czarnomski, Bronimir Laguna ob. z Królestwa.

Wyjechal: Zygmunt Rylski wł. dóbr do Wiednia. Apolonia Fichauserowa wł. dóbr do Kunic. Bronimir Laguna, Natalia Dobiecka ob. do Królestwa.

HOTEL SASKI. Kazimierz hr. Starzeński z Galicyi. Józef Rudzki wł. dóbr z Królestwa. Jakób Lilienstein kupiec z Warszawy. Piotr Rudzki wł. dóbr z Królestwa.

Wyjechali: Antoni Łącki do Królestwa. Tekla Gumowska do Galicyi. Emilia Żebrowska do Lwowa. Józef hr. Drohojewski do Wiednia.

HOTEL DREZDEŃSKI. Horne Payre ob. z Londynu. Teofila Stołągiewiczowa żona urz. z Granicy. Ludwik Tabaczyński właściciel dóbr z Wróblowic. Stanisław Kruszewski obyw. z Królestwa. Karol Haas Dr med. z Wadowic.

Wyjechali: Wilhelmina Oświecimska wł. dóbr, Józef Gędzierski ob. do Warszawy. Edward Homolacz właścic. dóbr do Gnojnika.

---

† (159-1-2)

Dnia 12go Lutego r. b. we Środę odbędzie się

ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO

za duszę śp.

EMILII WITSKIEJ

W KOŚCIELE ŚW. MARKA

o godzinie 10, na które pozostała rodzina znajomych i pobożnych uprzejmie zaprasza.

Urzędowe.

Edykt. (158-1-3)

C. k. urząd powiatowy jako sąd w Wadowicach podaje do publicznéj wiadomości, że na prośbę sukcesorów sprzedaż dobrowolna po małżonkach Janie i Annie Fischerach pozostałéj w Wadowicach pod Nr. 111 położonej realności, z domu Zajezdnego „na Poczcie“ wraz z pobudynkami gospodarskiemi i 23 morgami gruntu ornego składającej się, na dniu 17 Marca 1862 z rana tu w sądzie odbywać się będzie.

Chęć kupienia mający, do tejże sprzedaży z tem dodatkiem wzywają się, że ta realność niżej ceny szacunkowéj złr. 13503 w. a., sprzedaną niebędzie, a warunki licytacyi i wyciąg tabularny, równie arkusz przychodu gruntowego w tutejszej kancelaryi sądowej przejrzane być mogą.

Z c. k. urzędu Powiatowego jako sądu, Wadowice dnia 16 Grudnia 1861.

Inseraty.

W tych dniach wyszło z druku i jest do nabyaia w Księgarniach miejscowych, **Dziełko** p. t.:

„Najnowszy projekt do Statutu organicznego dla Stowarzyszenia ciesielskiego, w Krakowie, — do Ustawy Przemysłowéj z d. 20 Grud. 1859 r.,“

do zwyczajów miejscowych wiekami uświęconych, do obecnych czasów i wymagań zastósowanych, przez *Winc. Kołodziejskiego* członka tegoż Stowarzyszenia.

Życzymy z duszy szan. pp. Przemysłowcom nabycia go, a mianowicie tym co należą do jakowéj korporacyi rękodzielniczéj w Kraju naszym, gdyż rzeczy znajdujące się w tym projekcie mogą im posłużyć za drogę do wypracować się mających dla siebie podobnych Statutów. Cena egzemp. 30 cent. jest bardzo przystępną. (86-5-6)

Do pielęgnowania zdrowych i pięknych zębów



Ces. król. uprzywil.

WODA DO UST

na ból zębów

J. D. Pohlmanna,

która podług przepisów użyta, nieprzyjemny odór z ust wydala, dziąsła orzeźwia i wzmacnia, zęby zupełnie czyści, ich puchnieniu zapobiega, od chwiania się zębów chroni, ból zębów uśmierza, i oraz jako najlepszy środek przeciw wszelkim słabościom zębów i ust okazuje się.

Dobroczynny i zbawienny skutek téj wody uwalnia każdy wiek i każdą płeć od bólu zębów, przez co zapobiega się zupełnie konieczności wyrywania zębow, lub korzeni od zębów, wyjąwszy przy jątrzeniu się i fistułowych zapuchnięciach.

Woda ta przez najpierwsze znakomitości lekarskie Wiednia, jak również i na prowincyi co do swéj osobliwéj skuteczności uznana i świadectwami stwierdzona, szczyci się nietylko w całem c. k. austryackiem państwie, lecz także i w wielkiéj części i zagranicy z każdym dniem wzrastającem zaufaniem i chlubnem uznaniem.

Sprzedają się: **flaszeczka po 1 złr. w. a.**

Do pielęgnowania zdrowéj i pięknéj skóry na ciele.

Za c. k. wyłącznym przywilejem

GLYCERYNOWE

Mléko piękności

rozwiązane zadanie *środka piękności prawdziwego, zaręczonego i nieszkodliwego,* do udzielenia skórze miękkości, świeżości, białości i gładkości, jakie tylko wyłącznie przysłużają młodości, jak również do *radykalnego wydalania piegów, dolegliwości skórnych,* a szczególniéj *łuszczenia się skóry (parplów)* na głowie, które tak często powoduje wypadanie włosów i stanowi główną przyczynę osiwienia i ołysienia.

Cena 1 złr. 25 centów w. a.

Proszek Damski udziela skórze w okamgnieniu białości gładkości, delikatności i gibkości; i usuwa lepiéj jak wszelkie inne kosmetyczne środki tak przykre pieczenie twarzy po goleniu.

Cena 60 centów.

Utrzymanie zdrowych włosów.

Uzdrowienie słabych włosów.

Pomada *„Vegetale Balsamique“* i *Woda do włosów* wraz z instrukcyą użycia 50 centów, z których jeden lub dwa flakoniki wystarczają do wstrzymania najmocniejszego wypadania włosów i do zapobieżenia dalszemu wypadaniu.

O tych wszystkich preparatach wypowiedziało wiele lekarskich znakomitości swe zadowolenie.

Główny Skład utrzymują:

w Krakowie p. *J. Jahn* kup. i p. *Mieczyński* aptek. — we Lwowie p. *Mikolasch* apt. — w Warszawie p. *Sokołowski.* — w Wiedniu pod Nr. 1,152 na Kohlmarkt, — w Słomnikach p. *Maszadro* apt. (1256-11-)

OBWIESZCZENIE.



C. kr. uprz. KOLEJ GALIC.

KAROLA LUDWIKA.

Wzywa się niniejszem Panów Akcyonaryuszów **c. k. uprzywil. galic. kolei Karola Ludwika**, którzy dotąd tylko 90% na swe akcye zapłacili, by ostatnią 10% wpłatę, to jest:

dwadzieścia złot. reńskich mon. konw.

czyli **dwadzieścia jeden złotych** walutą austryacką od każdej akcyi w przeciągu wyznaczonego terminu od

dnia 26 Marca do dnia 8 Kwietnia 1862 r. uiścili.

Wypłata uiszczona być ma w **ck. uprzyw. austr. Instytucie kredytowym** dla handlu i przemysłu w Wiedniu za okazaniem akcyj, ktore w dwóch konsygnacyach, (na które blankiety bezpłatnie udzielone będą) w porządku arytmetycznym spisane być winny.

Od tej wpłaty liczyć się będzie 5% prowizya od **1 Stycznia 1862,** z którego to powodu Panowie Akcyonaryusze tę bieżącą prowizyę od dnia wyż wymienionego aż do dnia rzeczywistej wpłaty wynagrodzić mają.

Przy wpłatach po terminie wniesionych, policzoną zostanie podług statutów oprócz powyższego wynagrodzenia prowizyi, jeszcze 6% **prowizyi zwłoki**, niemniej zastrzega sobie Towarzystwo postąpienie podług §. 17 statutów.

Dla wygody Panów Akcyonaryuszów w Galicyi, pośredniczyć wpłatę tę będą:

Filia uprzyw. austr. Instytutu kredytowego dla Handlu i Przemysłu we Lwowie, — Kasa Zbiorowa c. k. uprz. Kolei gal. Karola Ludwika,

tudzież Dom Bankierski

F. J. Kirchmayera i Syna w KRAKOWIE,

w którym to celu rzeczonym Kasom przypadające wpłaty wraz z dotyczącemi należycie spisanemi Akcyami wręczone być mają. Blankiety na konsygnacye udzielają także te kasy bezpłatnie.

Wiedeń dnia 5 Lutego 1862. (148-2-3)

Rada Zarządzająca ck. uprzyw. kolei galic. Karola Ludwika.

Ogłoszenie Lekarza zębów!

Już rok prawie minął, jak patentowany w Ameryce, Francyi, Anglii i Belgii wynalazek Dra. Putnam wyrabiania sztucznych szczęk z wulkanicznego kauczuku, (który nie należy brać za gutaperkę), w mojéj pracowni zaprowadziłem i przez to na wdzięczność i uznanie wszystkich tych zasłużyłem, którzy z tego korzystali.

By co dzień mnożącym się zapytaniom o właściwości szczęk kauczukowych odpowiedzieć, i tymże zasłużone rozszerzenie wszędzie uzyskać, pozwalam sobie wspomnieć w krótkości o ich najszczególnéjszych własnościach:

1) Szczęki są nadzwyczaj lekkie, tak że się i najstarsze osoby, mające bardzo czułe dziąsła, prędko do nich przyzwyczają, oraz że żucie potraw tak jak własnemi zdrowemi zębami możliwe czynią.
2) Szczęki kauczukowe nie cierpią nic ani od kwasu żołądkowego, ani od śliny, ani od kwasów mineralnych, z téj przyczyny nie dają w ustach ani smaku ani nie czynią złego odoru.
3) Nie mogą się szczęk kauczukowe popsuć, i dadzą się przy zmianie dziąseł z wielką łatwością i prawie bez kosztów zmienić.
4) Mogą szczęki kauczukowe być zupełnie zastosowane do wszelkiego kształtu dziąseł i podniebienia, i nie wymagają, żeby pozostałe korzenie zębów musiały być wyrywane.

W tych wypadkach jednak, w których koniecznie zęby z podstawą metalową wskazane zostały, lub jeżeliby chory tego wyraźnie żądał, wyrabiam, jak dotąd przez przeciąg 20letniéj praktyki, szczęki złote lub platynowe z zębami nie podpadającemi zepsuciu, a to na sposób wypróbowany amerykański, z wyłączeniem wszelkiéj innej choćby i żądanéj metody.

Plumbowania uskuteczniam stosownie jak tego potrzeba wymaga, amalgamem podług méj od wielu lat wypróbowanéj metody, lub też złotem krystalicznem, podług słynnéj metody Lekarzy zębów i Doktorów pp. *Faber* i *Nord* w Wiedniu. **J. Z. UJHELY**, lekarz zębów. (248-24)

Mieszka przy ulicy Wiślnéj, w gmachu, w którym się znajduje Kasa główna Krajowa.

Amerykańska **MASZYNĄ DO SZYCIA**

kilkakrotnie w Austryi i zagranicą wyłącznie uprzywilejowana

w 20 rozmaitych gatunkach

z *najnowszemi urządzeniami* do obrębiania i lamowania i t. p. do szycia bielizny, dla krawców męzkich i damskich, dla szewców, wyrabiających torby podróżne, kapeluszników i fabrykantów kapeluszy słomianych, dla rymarzy, siodlarzy i *do domowego użycia*; także igły, olej maszynowy, wełna do szycia mąszynowa, nici i jedwab w motkach do maszyn do szycia odpowiednie.

Podpisany będąc już od roku 50 w zjednoczonych Stanach Ameryki zatrudniony wyrobem maszyn do szycia, powrócił właśnie z najstarszéj i największéj fabryki *Maszyn do szycia,* należącej do spółki Grover & Baker w Bostonie i uprasza szanowną Publiczność by raczyła zwiedzić jego skład, dla każdego interesujący.

Wielka potrzeba tych maszyn, która przez ich ogólne zaprowadzenie w rozmaitych rękodziełach, a nawet w każdem lepiej urządzonem gospodarstwie domowem powstała, w połączeniu ze słynnym w całym świecie darem wynajdującym i przedsiębiorczym Amerykanów, nadały tej maszynie tam, nieosiągnioną doskonałość i taniość, tak, że nawet w Anglii i Francyi dotąd wszystkie lepsze maszyny tego rodzaju bywają z Ameryki sprowadzane.

Fabryka Spółki maszyn do szycia panów Grover i Baker zatrudnia *500 robotników* i została na sposób Szwajcarskich fabryk zegarków kieszonkowych tak urządzoną, że każdą cząstkę wyrabia umyślnie do tego służąca maszyna narzędzi z taką dokładnością i szybkością, jaka wolną ręką nigdy niemoże być osiągniętą. (136-2-3)

Na *podarek świąteczny* lub *ślubny* nie może być nic odpowiedniejszego wybrane, jak *Amerykańska maszyna do szycia* do domowego użytku. — Ona szczędzi przez zwykły wiek życia 9/10 tych części czasu jakie dotąd dla niewoli igły poswięconym być musiały, do rozrywki lub poratowania zdrowia, i jest przytem ozdobą w każdym eleganckim pokoju.

Wieden „Stadt am Hof, im Kreditanstaltsgebäude.“ **Louis Bollmann.**

Sławny balsam Vetoriniego.

Ten nieporównany, przez różne Towarzystwa uczone aprobowany i dla zadziwiającéj skuteczności w rozmaitych słabościach od lat wielu w kraju i za granicą używany środek, bez reklam i przechwałek z każdym dniem niezbędniejszym i poszukiwańszym się staje. — Części ciała słabością nerwów, kurczem, reumatyzmem itp. dotknięte i tak zwany se douloureux w najkrótszym czasie nacieraniem zupełnie uzdrawia. Fluksye, ból zębów i głowy cudownie prawie odejmuje, w szkorbucie zastępuje wszelkie najbardziéj zalecane środki. Na rany wszelkiego rodzaju okazał się środkiem najskuteczniejszym — i dla tych swoich nadzwyczajnych własności w lazaretach wojskowych wiedeńskich od roku 1859 ciągle z najlepszym skutkiem jest używanym, jak dowodzą liczne i pochlebne zaświadczenia najznakomitszych lekarzy złożone w każdym głównym Składzie.

Jako środek hygieniczno-toaletowy ma także niepoślednie miejsce, albowiem używając go w czwartéj części z wodą nietylko niszczy piegi, ale utrzymuje skórę w czerstwości i gładzi zmarszczki. — Do płukania ust z wodą użyty, zęby do psucia szczególniéj tak zwanéj caries zachowuje, nieprzyjemny odór zupełnie oddala i dziąsła wzmacnia.

Opis używania załączony jest przy każdéj flaszce. — Kroplami na gorącą łopatkę puszczony, najprzyjemniejszą woń daje

Flakon balsamu kosztuje 1 złr. 50 centów.

Skład główny utrzymują:

W KRAKOWIE: p. **J. Jahn,** p. **J. N. Walter.** — We LWOWIE: p. **Henryk Lanery,** p. **P. Mikolasch** aptekarze i p. **Stiller.** — W RZESZOWIE **J. Schaitter i Spółka.** — W WIEDNIU: **Redakcya „Postępu.“**

Na prowincyi mają go:

w BIAŁEJ p. R. Fiałkowski, — w BILSKU p. J. Hanke, — w BOCHNI p. Paweł Niedzielski — w BUCZACZU p. Lipschütz, — w BURSZTYNIE p. Nęcki aptek., — w BRODACH p. W. H. Kläber i p. Neustein aptekarz, — w BRZEŻANACH p. E. Moerl, — w CZERNIOWCACH p. J. Różański, — w DEMBICY p. Józef Masłowski aptek. — w JAROSŁAWIU p. J. Rohm aptek., — w JAWOROWIE p. Gawlikowski apt, — w KAŁUSZY p. Szlesinger apt., — w KENTACH p. S, Mrozowski — w KOMARNIE p. Emeperle, — w KOŁOMEI p. Kupfermann, — w KRAKOWCU p. Dobrzański pocztmistrz — w KROŚNIE p. W. L. Chodacki apt. — w KRZESZOWICACH p. Steblik, — w LEŻAJSKU p Maresch apt. — w LUBACZOWIE p. Maresch apt. — w ŁANCUCIE p. Swoboda apt, — w OŚWIĘCIMIE p. Władysław Polaszek apt. — w PRZEMYŚLU p. Bayer i p. Nahlig aptekarze, — w PRZEMYŚLANACH p. Międlicki, aptek. — w PRZEWORSKU p. Feliks Świtalski aptekarz, — w RAWIE p. Diestel apt. — RADZICHOWIE p. Aleksander Jaśkiewicz apt. — w ROZDOLE p. Kornberger apt. — w RYMANOWIE p. E M. Burski apt. — ROZWADOWIE p. Karol Marecki, w SAMBORZE p. Gilatowski i p. Riedl apt., — w SOKALU p. Mussil apt., — w SOKOŁOWIE p. Danczakapt. — STRZYŻOWIE p. Zajączkowski apt. — w N. SĄCZU p. Kosturkiewicza spadkobiercy, — w STANISŁAWOWIE p. W. Majewski, — w SĘDZISZOWIE p. Jan Kownacki apt. — w SIENIAWIE p. Edward Mańkowski aptek. — w TARNOPOLU p. A. Morawetz, — w TARNOWIE p. J. Jahn, — w TURCE p. M. Piątek aptek. — w WADOWICACH p. Gorecki, — w WIELICZCE p. F. J. Wontorek, — w ZALESZCZYKACH p. J. Kodrębski. — w ŻÓŁKWI p. Krzyżanowski apt., — w ZŁOCZOWIE p. Petesch apt. — w ŻURAWNIE p. Postępski apt.

PP. Przedsiębiorcy, którzyby sobie życzyli mieć ten balsam w swoim składzie, raczą się zgłosić do jednego z głównych Składów w Krakowie, we Lwowie, w Rzeszowie lub Wiedniu. (1208-15-16)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	Wys bar. w lin. par. przez O° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumera	wilgotn powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
8	2	333 28	—10 7	71	Zach. słaby	pogoda z chmurami			
	10	34 12	12 5	59	wschodni słaby	„ „		—15'1	— 8 6
9	6	34 06	14 6	46	„ „	„ „			
	2	33''' 56	9'5	80	„ „	„ „			
	10	33 66	12 0	62	„ „	„ „		—16'8	+ 7 5
10	6	33 40	—14 4	47	„ „	„ „			

Ostrzeżenie!

Wzywa się PP. *Kaspra Wieland* i *Parysa Maurytio,* ażeby się raczyli zgłosić w trzech dniach do podpisanego względem sprawdzania dopiero odkrytych dowodów w wiadomym procesie.

(162-1-3) ***Karol Pirazzi.***

Odpowiedź na ostrzeżenie p. Jan....

W Listopadzie jeszcze przez pana *Cz...* dałem panu wyjaśnienie i odpowiedź stanowczą. Manuskrypt i książki złożone są tam, gdzie je pan złożyć kazałeś. Tam się pan upomnij. O czem wszystkiem przekonawszy się, racz sam osądzić swe postępowanie. (156)

D.....

OSTRYGI Angielskie **Natives**

nadchodzą co drugi dzień do Handlu

EDWARDA FUCHSA

W KRAKOWIE. (1438-7-)

Dr Ludwik Myszkowski

mianowany przez Wysokie c. k. Ministeryum Sprawiedliwości

Adwokatem w Jarosławiu,

otworzył tamże swą Kancelaryę w dworku WW. Juśkiewiczów obok poczty położonym. (157-1-3)

Konkurs.

Na mocy zezwolenia Wysokiego ck. Namiestnictwa z dnia 22 Stycznia 1862 L. 84,120 rozpisuje się niniejszem Konkurs tymczasowo

na trzy stypendya po 300 złr.

na rok szkolny 1861/2

z fundacyi *Antoniego Dydyńskiego,*

z wezwaniem, aby rodzice lub opiekunowie młodzieńców **imienia Dydyńskich**, chcących pozyskać te stypendya, przedłożyli w przeciągu sześciu tygodni od czasu ogłoszenia tego Konkursu na ręce *Kuratora téj fundacyi Ignacego Skrzyńskiego przez Rzeszów poczta Strzyżów* prośbę o udzielenie stypendyum, załączając:

1. metrykę urodzenia,
2. świadectwo ubóstwa, i
3. świadectwo szkolne z pierwszego kursu roku szkolnego 1861/2.

Strzyżów dnia 6 Lutego 1862. (160-1-3)

Gospodarz zarządzający od kilkunastu lat różnemi dobrami, opatrzony zaszczytnemi świadectwami i mogący w każdym czasie objąć obowiązki, poszukuje miejsca, a na zapewnienie podniesienia intraty z dóbr, gotów stawić kaucyę pieniężną, zgłoszęnia się oczekuje w Ekspedycyi „CZASU“ do d. 20 b. m. pod adresem: **X. J.** franco. (132-2-3)

Pod L. 175/270 w Gm. III. przy ulicy Wiślnéj jest

całe drugie Piętro

od 1go Kwietnia r. b.

do wynajęcia. (63-6)

BAZAR.

Niżéj podpisana ma zaszczyt oznajmić szanownéj Publiczności, że za pozwoleniem prześwietnéj zwierzchności otworzyła Zakład w Krakowie przy placu WW. ŚS. przy ulicy Grodzkiéj, w kamienicy p. Goebla, obok pałacu dawniej Wielopolskich pod L. 151 na dole, w którem przyjmuje w komis wszelkie damskie, męzkie i dziecinne rzeczy, jakie ktokolwiek ma do zbycia, — a to celem sprzedania takowych po oznaczonych cenach — za wynagrodzeniem po 5%.

Za bezpieczeństwo do sprzedaży rzeczy poręczy bilet, wydany przez podpisaną z poświadczeniem otrzymanego effektu i wyrażeniem wartości onegóż.

W Bazarze przyjmuje się szycia i wzorowego wykończenia kołdry, tudzież zamówienia na takowe na wszelkie rozmiary — po cenach prawdziwie umiarkowanych.

Pierwszy ten Zakład w Krakowie podaje szanownéj Publiczności sposobność do pozbywania i nabywania gotowych rzeczy, przyczem podpisana starać się będzie rzetelną usługą zjednać sobie powszechne zaufanie.

***Eleonora** z Koczyńskich **Szlichting**,*

wdowa po ck. urzędniku.

W Krakowie przyjmuje się i sprzedaje powierzone rzeczy w Zakładzie przy placu WW. ŚS. pod L. 151 na dole po lewéj ręce; z prowincyi zaś przyjmuje tylko frankowane listy i pakiety, a odsełki kosztem powierzających uskuteczniane będą. (35-6-10)



PAPUGI

łaskawe i gadające, w rozmaitych kolorach, **ptaszki** zagraniczne, **kanarki** śpiewające brazyliańskie, **klatki** eleganckie są do sprzedania po **cenach zakupna tylko jeszcze przez kilka dni** przy ulicy Floryańskiéj w **„Hotelu Rosyjskim“** Nr. 13. (119-5)

TEATR KRAKOWSKI

POD DYREKCYĄ

JULIUSZA PFEIFFRA.

Dziś we Wtorek dnia 11 Lutego 1862.

Pożegnalny występ **Joanny Miłaszewskiej,** Artystki dramatycznéj.

Żółkiewski pod Cecorą.

Tragedya w 5 aktach, wierszem oryginalnie przez Humnickiego napisana.

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*